

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadestane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Konszachty rządu z Rusinami.

Opinia publiczna polska całego kraju musi być w wysokim stopniu zaniepokojoną konszachtami, jakie od dłuższego czasu prowadzi rząd z Rusinami, a niekiedy nawet z syonistami do spółki z p. Breitrem. Konszachty te robią wrażenie, że rozmaici nasi serdeczni przyjaciele zgłaszają się po sukcesy polityczną po nas w Galicyi, a rząd rozważa tylko, jaką część tej sukcesy przekazać im już teraz, jaką zaś pozostawić na później, gdy znajdzie się w podobnej jak dzisiaj potrzebie...

Prezydent bar. Beck zapowiedział przywódcom wszystkich stronnictw, że za ugodę nie płaci żadnymi koncesjami narodowemi. Oświadczenie to wywołało przesilenie ministeryjne ministrów czeskich, którzy widocznie biorą je seryo wobec postawy stronnictw niemieckich. Wbrew temu oświadczeniu jednak słyszymy, że nieustannie odbywają się konferencje delegatów klubu ruskiego to z bar. Beckiem, to z ministrem Marchetem, to znowu ze znanym wrogiem Polaków ministrem Kleinem, słyszymy o tem, że chodzi o „zjednanie” panów Budzynowskiego i Baczyńskiego dla ugody rozmaitemi koncesjami narodowemi, uniwersyteckimi, bankowemi i t. p., a nic nam nie wiadomo, czy na to wszystko godzi się Koło polskie, godzi się pan minister dla Galicyi i czy zgodzi się opinia polska narodowa.

Czy tylko Polacy mają być wyjęci z owego obowiązującego oświadczenia rządu: czy tylko ich kosztem ma rząd zdobywać dla państwa „konieczności” państwowe? Jakież zadania wzajemne postawiło Koło polskie, coż naród polski, co kraj za głosowanie za ugodą i w zamian za koncesye osiągnie?

Jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami załatwiania spraw żywotnych narodowościowych w przedpokojach i salonach ministeryalnych. Od czasu, kiedy demokraci zdobyli wpływ decydujący w Kole polskim, jest ich pierwszym obowiązkiem zerwać z tradycyjną polityką zakulisowych ustępstw, jaką zaingurowała w kraju smutnej pamięci era Badeniowska.

Naród cały ma prawo wiedzieć, co i za co ustąpić ma ze swoich praw i nabytków narodowych gwoili uspokojenia na chwilę w parlamencie wiedeńskim tych przedstawicieli ludu ruskiego, którzy w parlamencie bez ogródek ogłosili swój program wytopienia lub wywieśzania wszystkich Polaków w Galicyi wschodniej. Jest to zdaje się ich program „maksymalny”, społeczeństwo polskie powinno jednak zawczasu się dowiedzieć, jaki to program „minimalny” ma obecnie być urzeczywistniony, aby ich zbliżyć do ich właściwego, maksymalnego programu.

Jednem słowem nie mamy zaufania do akcyi poufnej w sprawach narodowych, w której ważną rolę odgrywają panowie Baczyńscy, Budzynowscy i Trylowscy.

Żądamy wyjaśnienia w tej sprawie stanowiska pana ministra Galicyi i Koła polskiego. Żądamy jawnej dyskusyi i rękojmi, że sprawa narodowa polska nie poniesie żadnego uszczerbku. Mamy nadzieję, że także stronnictwo ludowe polskie zrozumie powagę chwili i wystąpi stanowczo przeciw lekceważeniu interesów narodowych polskich w tem państwie i w kraju.

Uznajemy, że załatwienie ugody z Węgrami na lat dziesięć jest pierwszorzędną sprawą państwową. Jeżeli jednak cel ten miał być osiągnięty nie tylko ekonomicznymi ofiarami Galicyi jako kraju rolniczego, lecz nadto osłabieniem politycznego lub kulturalnego stanu posiadania Polaków w Austrii i Galicyi, wówczas całe społeczeństwo polskie mogło by dać Kołu polskiemu i innym przedstawicielom narodu w parlamencie wiedeńskim jedną tylko wskazówkę: Quod non!

Epitaphium.

Dr. Józef Forzt nie był naszym przyjacielem!
Nie tylko kanały, lecz także inne sprawy polskie traktował po macoszemu!

Wiedeń 27 października.

(A) O Józefie Forzcie mówiono, że jest zdolnym człowiekiem. Ale tylko tak długo, jak długo nie został ministrem handlu. Wówczas, gdy przychodziło wydać o nim opinię, najbardziej ugrzeczneni lub najbardziej serwilistyczni — milczeli. Mniej grzeczni podnosili w górę brwi i rozkładali ręce. Natury otwartzsze nie poprzestawały na tej mimice. Z ust ich padały wyrazy: „Ciasta gówno”.

Coraz głośniejsze, coraz częściej odzywały się skargi na zupełną dezorganizację ministerstwa handlu. Dr. Forzt, teoretycznie niewątpliwie dobrze przygotowany do piastowania teki handlu, praktycznie nie umiał sobie dać rady z powierzonym mu przez koronę zadaniem. Znał tylko dwie namiętności: polowanie i pracę biurową. Siedział przy biurku od ranka wczesnego do nocy późnej. Ale gubił się w drobnostach. Nie potrafił podzielić spraw urzędowych na takie, o których powinien wiedzieć, i na inne, które może załatwić w instancji ostatecznej szef sekcyi, albo tylko hofrat.

Zamęt wzrastał. Jedynie rutyna biurokratyczna sprawiła, że służba nie stanęła.

Czechem okazał się dr. Forzt dobrym. Jak za dra Kaizla w ministerstwie skarbu, tak za jego rządów w ministerstwie handlu i na wyższych posterunkach administracyjnych, podległych owemu ministerstwu, wzra-

stała szybko liczba Czechów. Nietylko przecież pod tym względem okazał się dr. Forzt pojętnym uczniem dra Kaizla. Naśladował go także w niechęci ku Polakom. Pod tym względem okazał się typowym politykiem młodoczeskim. To znaczy, kiepskim. Wprawdzie podczas powstania 1863—64 r. „Narodni Listy” stały po stronie Polski przeciwko Rosyi. Mniej z miłości ku Polakom, jak na złość dr. Riegerowi, który w parę lat potem wędrował do Moskwy. Lecz później rusofilizm stał się znamięm zasadniczym młodoczechów. Pod wpływem dra Vaszelego i dra Kramarza doszedł do obłądu.

Dr. Forzt o stosunkach galicyjskich lubił się wyrażać ujemnie. Rosya była dla niego Europą, Galicya Azją. Jak na ministra handlu, znajomość geografii nietęga!

Nie poprzestawał atoli na krytyce, mniej albo więcej złośliwej. Narodowiec niemiecki, minister dróg żelaznych dr. Derschatta okazywał sprawom galicyjskim więcej przychylności, niż ów brat słowianin.

Ministerstwo handlu od samego początku istnienia było zawsze cytadelą centralizmu antypolskiego. Polaków prawie nie powoływano do służby w owym ministerstwie. Polityka handlowa częścią nie dbała o sprawy galicyjskie, częścią je załatwiała świadomie na niekorzyść naszego kraju. Ministrowie się zmieniali, lecz zostawali urzędnicy, wyrobieni w szkole Ignacego Plenera, potem Chlumeckiego.

Dr. Forzt, brat słowianin, krzywdy polskiej nie zganił i nie naprawił. Przeciwnie, spotęgował ją, choć w Izbie poselskiej tak pięknem „dzień dobry”, wygłaszanem po polsku, wita członków naszego Koła.

Dziś politycy polscy przyznają, że dr. Koerber wyprosił ich szpetnie w pole. W zamian za uchwalenie ustawy polskimi kosztownymi kolei Alpejskich, dał dzieciniejącemu Apolinarzemu Jaworskiemu kanały galicyjskie na papierze.

Dr. Forzt jako minister handlu nic nie zrobił, by Galicyi zapewnić wykonanie dróg wodnych, poręczonych ustawą. Forsował energicznie wszystkimi środkami budowę kanałów w Czechach. Na to miał czas, ludzi, środki pieniężne. Gdy szło o Czechy, nie pytał się nigdy, czy dana sprawa się opłaca państwu. Natomiast dochodność spraw, tyjących Galicyi, nakazywał badać urzędnikom narodowości... czeskiej.

Posel sejmowy, p. Teofil Merunowicz w łamach „Polnische Post” wykazał panu ministrowi faktami jego nieżyczliwość względem Galicyi. Ustawa o budowie dróg wodnych z 1901 r. — pisał — obowiązywała tylko wtedy, gdy szło o kraj ojczysty pana ministra handlu. Ta sama ustawa, nosząca podpis monarchy, była bez znaczenia praktycznego, gdy wchodziły w grę inne kraje koronne.

Z lwowskiego salonu.

II.

W tej samej sali biją w oczy błękitnozielone, prawie krajobrazy z gór i z nad morza, malowane przez p. Popiela. Barwy w nich nasyczone, w traktowaniu ogromna rutyna człowieka, który już bardzo dużo rzeczy malował i miał powodzenie, efekty silne, a niewyszukane. Widać w tych rzeczach wpływ przyrody włoskiej, a może i włoskiej sztuki współczesnej; Włosi teraz masami malują w tym sposobie.

W pracach figuralnych uderza pewne pokrewieństwo z modelacją i ułożeniem figur P. Stachiewicza, choć i tu zachodzą różnice indywidualne. Madonny Stachiewicza — to często też przetworzone typy ludowe; nie miewają jednak tej czerstwości w grubych rysach, jaką dał swej żywo ubarwionej Madonnie p. Popiel. Bardziej symetryczny był też w modelowaniu obu połówek twarzy Stachiewicz, aniżeli jest nasz autor w portrecie siedzącego dziecka, gdzie jednak materiały, jak lakierowana skóra bućków, okrycie siedzenia, suknie dziecka są doskonale scharakteryzowane. Najsilniejszym jest może portret brata w trzech czwartych, tak pod względem formy i charakterystyki, jak i barwy.

Pierwszy raz wystawił u nas swe prace młody rzeźbiarz, p. Robert Ludwig. Dwie kompozycje na motywach zwierząt osnute, i jeden biust barwiony. Początek to jest zupełnie poważny. Autor budowę zwierzęcia zna i, jak widać, posiada sumienne, szczegółowe studia form zwierzęcych. Drobniagowy jest niekiedy w wykonaniu, ale to jest rzecz na początku artystycznej karye-

ry bardzo pożyteczna, niezbędna. Jeśli człowiek ma dokonywać twórczej pracy na materiale natury, jeśli ma zbędne szczegóły pomijać, a pozostałe łączyć w dobrze związane całości o indywidualnym charakterze, musi wszystkie szczegóły znać. Dopiero wtedy panuje nad materiałem i może go zacząć przetwarzać mniej lub więcej świadomie. Kompozycyjny zmysł posiada p. Ludwig: zając schwycony w przedśmiertnym koziółku daje dobrą sylwetę i jest zgrabnie związany z podstawą o charakterze rokokowym. Figury kraków w innej grupie nie zbyt silnie scharakteryzowane w formie i w wejrzeniu piór, ustawione jednak dobrze. Na ogół więc początek jest dobry i zapowiedź poważna.

Nie łatwe zadanie miał p. Paraszczak. Odtworzył w białym, surowym gipsie szereg głów odbiegających silnie formą i wyrazem od normalnego typu przeciętnego Europejczyka, o ile o takim „normalnym” typie można wogóle mówić, szczególnie w mieszanych odmianach etnograficznych niektórych grup słowiańskich. W wykonaniu nie poszedł za żadną z przekazanych form stylizacyjnych; szedł za naturą tak wiernie, jak za nią idzie odlew zdjęty wprost z ciała za życia lub po śmierci; gdzieś gdzieś uzupełniał biusty surowymi bryłami mieszanej gliny lub gipsu, unikając przytem wszystkiego, co jest jakimkolwiek wdziękiem czy stylizacyjną formą. Ten nieubłagany, surowy, chciałoby się rzec, naiwny realizm należy szanować na początku artystycznej twórczości, trzeba go jednak uważać również tylko za początek, za punkt wyjścia dla samodzielnego rozwoju artysty. Już z dzisiejszych prac jego widać zamiłowanie do form silnie akcentowanych, wyrazistych, surowych, widać pewien odrębny charakter. Dziś jednak ten charakter leży przedewszystkiem w modelu, a nie w tem, co z tego modelu zrobił rzeźbiarz, nie w opracowaniu arty-

sty. Najwięcej artystycznych znamion posiada jego biustik dziecka, któryby jednak jeszcze zyskał na postumencie odpowiednio dobranym. Sumiennosc z jaką p. Paraszczak modeluje swe biusty jest bardzo cenną zapowiedzią na przyszłość.

U wyjścia z wystawy spotykamy szereg sztychów p. Komorowskiej. Są to akwaforty odbijane w jednej albo wielu barwach, są tam wydrapywania w czarnym tle i płyty opracowywane kółeczkiem; rzeczy osnute na motywach obcych, robione śmiało, z rozmachem, przypominającym Käthe Kollwitz; rzeczy tem cenniejsze, że tak mało naszych artystów poświęca się grafice wogóle, a sztychowi w szczególności.

Są i tarsi pani P. Z kilku dobrze zestrojonych powierzchni farby wtartej w drzewo, zbudowane widoki i postaci ludzi i zwierząt. Nie jest to wyrób rzemieślniczy. Kompozycja i wykonanie dobrego tarsa wymaga takich samych zdolności i takiej samej pracy twórczej, jak litografia, drzeworyt lub jakakolwiek inna gałąź grafiki. Obecnie wystawione tarsa zasługują w zupełności na poznanie i uznanie, tembardziej, że rzeczy te doskonale się nadają nie tylko do dekoracyi ścian, ale i do ozdoby sprzętów, byle je tylko ze sensem umieścić; tam, gdzie będą bawiły oko, a nie wejdą w kolizję z pożytkiem.

* * *

Wdzięczność się należy Towarzystwu fotograficznemu za urządzenie piątej wystawy prac swoich członków. Rzadkością jest już dziś człowiek interesujący się sztuką, któryby fotografii nie zaliczał do sztuki; coraz rzadziej się słyszy i czyta dyskusye na ten temat. Fotografia stała się sztuką, jednakże nie dzięki nowym aparatom, ani udoskonaleniom procesów wykonawczych,

Posel Merunowicz zarzucił dr. Forztowi, że w sprawie kanałów nawet nie odpowiadał na pisma Wydziału krajowego. Azyatycki to chyba zwyczaj, ale nie europejski. Na drogi wodne w Czechach wydano w latach 1906—1908 bezmała 30 milionów koron. Dla Galicyi nie wydano nic. Dopiero na rok 1908 obiecano 4,368.000 celem skanalizowania Wisły w Krakowie. Obiecano!

Dr. Forzt za kilka dni ustępuje ze stanowiska ministra handlu. Pozostanie posłem. Roli politycznej kierującej atoli nie będzie odgrywał. Umiął się dobić stanowiska ministra, nie zdołał do niego dorość. Musi więc się cofnąć do drugiego szeregu — do szeregu zdystansowanych. Nikt go nie zachowa we wdzięcznej pamięci. Nawet jego własni rodacy, o których podniesieniu dobrobytu szczerze pamiętał. Tem bardziej tedy nie będzie o nim dobrze wspominała Galicya.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Z bezprawia pruskich. Wśród ludności niemieckiej i władz pruskich pogarda dla najelementarniejszych zasad prawa w odniesieniu do Polaków wzrasta stale zarówno pod wpływem agitacji hakatystycznej i polityki rządowej, jak wskutek doświadczenia, że wykroczenia przeciw tym prawom z krzywdą dla Polaków, uchodzą Niemcom zupełnie bezkarnie. Obecnie donoszą do kościelnickiej „Gazety Polskiej” o następującym zdarzeniu:

Przed niedawnym czasem przybyli do Wolkowa, własności barona niemieckiego Lössena, w odwiedziny do włodarza tamtejszego Kreusznera — Polaka — jego syn i zięć z Westfalii. „Dowiedziawszy się, że K. jest w polu przy oraczach, poszli na pole, aby tam się z nim spotkać i powitać go. Gdy znajdujący się w podwórzu baron Lössen dowiedział się o tem, pospieszył konno za nimi i dogoniwszy ich w drodze, przyzwał ich, a włodarzowi natychmiast wymówił miejsce, chociaż służbę tę pełnił od 21 lat sumiennie i gorliwie. Innemu robotnikowi, który owych gości u siebie przenocował, także natychmiast wymówiono miejsce. Aby uniknąć dalszych starć, udali się obaj Westfalacy do krewnych w Lesznie. W niedzielę 13 bm. przyjechał znów zięć Kreusznera, Śliwiński dorożką z Leszna i pozostał u teścia do poniedziałku rana, gdy naraz zjawił się żandarm z Leszna, przyaresztował Śliwińskiego i odstawił go do Osieczny, skąd następnego dnia znów dalej odesłano go do więzienia sądowego w Lesznie”.

Dochodzi więc już do tego, że Polakom, przybywającym z daleka, nie wolno odwiedzać swoich najbliższych krewnych, którzy pracują u Niemców i że władza, powołana do obrony istniejących przepisów prawnych, na życzenie hakatysty pozbawia Polaków, nawet bez wszelkiego pozoru winy zagwarantowanej konstytucją wolności osobistej, pomimo, że według przepisów kodeksu karnego, bezprawne pozbawienie wolności osobistej podlega bardzo surowej karze. Widocznie urzędu policyjny w Poznańskim nie czują się już związani obowiązującymi w państwie przepisami.

tylko dzięki temu, że się do niej wzięli nie rzemieślnicy i uczeni, ale artyści.

Ci, którzy się poprzednio zajmowali fotografią, mieli zgola nie artystyczne cele na oku. Szło im przeważnie o dwie rzeczy: dokładność zdjęcia i pewien szablonowy, gładki, odświeżony wygląd pracy. Więc robiono zdjęcia w możliwie silnem, a rozproszonem świetle, które zatracza charakter i plastykę, a wydobywa szczegóły, cieszone się tymi „ostrymi” zdjęciami, na których „wszystko widać”, odrzucano zdjęcia o miękkich, zalanych sylwetach i o dużych masach cieni i światła jako „nieudane”, pozowano ludzi możliwie nie naturalnie w konwencyonalnych pozycjach: „jak do fotografii”, zacierano bruzdy, kanty i zmarszczki na twarzy, aby każdy był możliwie „słodki” na zdjęciu, zakrąglano brzozy sylwetki, kładziono w tle balustradę i rokokowe mebelki, choćby to była fotografia rzeźnickiego czeladnika, całość wygładzano aż do lustrzanego połysku i oto powstawały te miliony odrażających karykatur, zwanych fotografiami zawodowców. Powstawały dawniej i powstają dziś w dalszym ciągu.

Wszędzie jednak, gdzie się podnosi kultura estetyczna, a więc i u nas, zaczęła obok zawodowej wyraść i kwitnąć fotografia amatorska. Co więcej, zaczęła robić niebezpieczną konkurencję swej zawodowej koleżance. Człowiek obdarzony smakiem artystycznym, kiedy się przed kilkunastu laty zaczynał bawić fotografowaniem, spostrzegał, że z artystycznego punktu widzenia bardzo są interesujące i miłe te własne zdjęcia, które zawodowiec nazywał chybicznymi. Na tej się z czarnego tła zaledwie wynurzać zaczynała kilku jasnymi plamami wyrazista bryła męskiej głowy, na tamtej się odcinały płaskimi sylwetami smukłe postaci kobiet, na innej model schwycony aparatem, zanim się jeszcze zdolał ustawić w sztywnej pozycji, miał mimowoli ruch zupełnie naturalny i charakterystyczny. — Wszystko to były dla artysty błędy, których należało unikać; dla artysty zalety, które tylko było potrzeba rozwinąć. Poka-

Falszywe alarmy.

Warszawa, d. 25 października

Za parę dni mają się odbyć wybory, nie oczekujemy wszakże niespodzianek, bo kolegia wyborcze składają się z pewnych większości demokratyczno-narodowych w 8 guberniach i w Warszawie. W gub. suwalskiej przejdą Litwini, w Łodzi przez unieważnienie wyborów, sytuacja jest znów niepewna, w kieleckiej gub. wreszcie bezpartyjni zdecydowali, czy wybór demokraty narodowego będzie dokonany. Korzystają z tej sytuacji rozdrażnieni niepowodzeniem realistów i starają się zdyskredytować w oczach ziemiaństwa demokrację narodową. Wytoczyli więc dwie ciężkie armaty: wyłączenie i stosunek stronnictwa do Kościoła, korzystając z tego, że kandydat na posła p. Wł. Grabski w pismach swoich w sprawie agrarnej dał projekt reformy agrarnej, którą możnaby przeprowadzić po zaprowadzeniu autonomii Królestwa. P. Grabski wprowadził projekt tylko ustanowienie pierwszeństwa kupna majątków wystawionych na sprzedaż dla urzędu kolonizacyjnego i środki pewne, zmierzające do zapobieżenia wzrostowi cen ziemi i zaznacza wyraźnie, że jego propozycja jest tylko projektem do dyskusji, mimo to p. Jeziorański, a za nim inni podnieśli wielki alarm, że nar. dem. dąży do wywłaszczenia i t. d. Sami autorowie tego alarmu nie wierzą zapewne w to, co piszą, zbyt oczywiste jest bowiem, że całe ich postępowanie jest tylko wybiegiem taktycznym, tembardziej, że nie zapowiada — aby sprawa agrarna stała się w trzeciej Izbie aktualną. Chodzi poprostu o zachwianie kandydatury p. Jarońskiego w gub. kieleckiej, a ewentualnie o utracenie p. Grabskiego w gub. warszawskiej. To drugie nie uda się napewno, co do gub. kieleckiej zaś zadecydują włościanie, których na 60 wyborców jest w kolegium wyborczym 22, a na tych groza wywłaszczenia, jak wiadomo nie działa.

Wynaleziono więc innego straszaka. P. Popiel z Wójczy doszedł nieznana drogą do posiadania odpisu i okólnika rozesłanego przez Radę Naczelną stronnictwa dem.-narodowego o stosunku do „Związku katolickiego” na tej podstawie sformułował całe oskarżenie przeciw stronnictwu. Rozważenie treści okólnika dowodzi, że nie zawierał on nic groźnego. Da on się streścić w tem, że jeśli „Związek katolicki” okaże się organizacją polityczną, to należy go zwalczać, że jeśli duchowieństwo dopuszczało się czynów antynarodowych, to należy te czyny potępiać.

„Słowo” warszawskie wszakże taki robi alarm, że oszołomiony czytelnik może rzeczywiście dojść do przekonania, że ma do czynienia z jakąś niezwykłą zbrodnią. Cel jasny — wynalezienie broni, którą możnaby zwalczyć stronnictwo demokratyczno-narodowe w sferach włościańskich. Być może, że w ten sposób pracują na pożytek stronnictwa polityki realnej, to wszakże jest pewne, że mogą jeno zaszkodzić kościołowi. Stronnictwo demokratyczno-narodowe, jak wykazały trzykrotne wybory, liczy najwięcej zwolenników w kraju, stronnictwo a n i s a m o nie wystąpiło, ani też nie powiedziało nic przeciwko kościołowi katolickiemu, przeciwnie, nawet broniło go wtedy, kiedy samo duchowieństwo broń składało wobec przemocy rządu. Czy jest zatem rzeczą pożyteczną dla kościoła uporczywa, a spowodowana

partyjnymi względami dążność do tego, aby duchowieństwo uznało najliczniejsze w kraju stronnictwo za kościółowi. Napewno nie!

Robota taka, z punktu widzenia interesów kościoła, jest wręcz szkodliwą. Nam się zdaje, że interes kościoła wymaga, aby stał poza walką stronnictw politycznych.

Całe szczęście, że alarmy „Słowa” i p. Popiela nie są brane na seryo przez ludzi rozsądnych, w przeciwnym bowiem razie byłibyśmy świadkami smutnego bardzo widowiska.

Mylą się tu realisci, jeśli im się zdaje, że włościan polskich można „wziąć” na tak niezdarną robotę. Powinni wiedzieć, że mogą wywołać skutek wprost przeciwny — czy dla kościoła w Polsce pożyteczny, w to pozwalamy sobie wątpić.

S. B.

Wywiad u ks. biskupa Roopa.

Banicya biskupa wileńskiego wywołała wielkie zainteresowanie w prasie rosyjskiej. Organy polakożercze, jak „Now. Wremia” uderzyły hymny tryumfalne, postępową prasą zajęła przeważnie stanowisko wyczekujące. Jeden z dzienników „Birż. Wied.”, składając dań sensacyjności sprawy wysłał swego współpracownika do ks. biskupa i otrzymał następujące wyjaśnienie całego konfliktu.

Przed dwoma laty — mówił biskup — zawiązałem w Wilnie katolickie stronnictwo konstytucyjne, ażeby przeciwdziałać niszczącemu wpływowi socjalizmu i zjednoczyć poszczególne ludy kraju na gruncie narodowości i chrystyanizmu. Nie jestem bowiem skrajnym nacyonalistą, nie należę ani do narodowców, ani do litwomianów, będących w istocie rzeczy zamaskowanymi socjalistami. Taki cel (zdawałoby się: całkiem prawowity) zrodził w umyśle generała gubernatora wileńskiego Ksiwickiego posądzenie stronnictwa o dążenia rewolucyjno-separatystyczne.

Zaraportował o tem ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych, p. Durnowo. Minister przygotował rozkaz złożenia mnie z urzędu, ale nie zdążył wyjednać decyzji najwyższej, kiedy sam otrzymał dymisyę, a ja zostałem posłem I Dumy. Stronnictwo wszakże z rozporządzenia generała-gubernatora, na długo jeszcze przed wyborami do Dumy, musiało urzędownie zawiesić wszelkie czynności. Warto zaznaczyć, że w dzień wydania owego rozporządzenia, partje socjalistyczne w Wilnie ogłosiły odezwę, w której powiadały, że sprawom proletaryatu i demokracji grozi poważne niebezpieczeństwo ze strony stronnictwa katolicko-konstytucyjnego. Oto dowód, jak ostateczności się schodzą.

Wkrótce po rozwiązaniu Dumy miałem posłuchanie u p. Stołypina. Powiedział, że sprawa usunięcia mnie lub translokacji poruszana nie była, że jednak deputacja odmawiała moją działalność, jako wymierzoną przeciwko zruszczeniu kraju, a nawet zdążającą ku oderwaniu go od Rosyi. Denuncjacje litwomianów, że krzywdę duchowieństwo litewskie i posiadam wielki wpływ osobisty w kraju (co jest prawdą, ponieważ traktuję rzeczy z przejęciem, nie zaś formalnie) — dołąły oliwy do ognia i sprawiły, że w ministerjum spraw wewnętrznych znowu zaczęto mówić o mojem usunięciu.

W połowie sierpnia p. Stołypin wezwał mnie do Petersburga i zaproponował, abym przeniósł się na inną katedrę biskupią lub podał się do dymisyi. Propozycję

zalo się, że aparat fotograficzny nie zmusza wcale do wykonywania tych gładkich, ślizkich, ostrych, twardych, przy całej swej obrzydliwej słodczy zdjęć zawodowych. Pokazało się, że fotografia odpowiednio wykonywana może śmiało iść w zawody z wejrzeniem litografii, jednobarwnej akwareli lub rysunku węglowego.

Byle wykonawca miał gust estetyczny, byle był artystą, dzieło jego dorówna i innym utworom grafiki. Fotograf artysta, to nie rzemieślnik, który z pomocą maszynki niewolniczo powtarza każdy szczegół za naturą w motywie przypadkowo spotkanym; przeciwnie on tak samo, jak każdy inny sztukmistrz komponuje naprzd całość pracy, potem odpowiednie przedmioty w naturze ustawić musi i oświetlić tak, żeby w przybliżeniu odpowiadały jego pomysłowi, ale nie na tem się kończy jego rola, w harmonijnem przetwarzaniu natury.

Teraz wystawia kliszę na działania światła dłużej lub krócej, później plynami wywołuje na niej obraz bardziej lub mniej wyrazisty, a w końcu dobiera taki lub inny papier dla kopii i z pomocą pęzla lub innych skomplikowanych procedurów technicznych zatracza szczegóły niepotrzebne, wydobywa składniki konieczne, zestrza poszczególne partje i nadaje całości pożądany charakter.

Prace różnych fotografów artystów tyle posiadają cech indywidualnych, tak się różnią od siebie, choćby nawet przedstawiały jeden i ten sam motyw, że niepodobna ich pomieniać z sobą, ani też wziąć za szablonowe wyroby zawodowców.

Kiedy się uważnie wystawy takich fotografii ogląda, widzi się zaraz różnicę pomiędzy sztuką a machinalnem rzemiosłem.

I nie potrzeba się obawiać, żeby fotografia miała na drugi plan zepchnąć portret i krajobraz wykonywany ręką; węgiel lub pędzel i aparat fotograficzny, to tylko dwa rozmaite narzędzia; stwarzają różne wartości estetyczne, ale nie jest żadna z tych wartości niższa,

a druga wyższa, i tak, jak litografia nie zabiła sztuchu, ani olejne malarstwo rysunku a pełna rzeźba plakiety, czy wogóle reliefu, tak i fotografia artystyczna nie zrobi szkodliwej konkurencji żadnej innej sztuce.

Innego zwycięstwa życzyć by należało artystycznej fotografii: żeby, jak najprędzej wyrugowała, przynajmniej z pierszorzędných zakładów fotografię tradycijną. Na Zachodzie zwycięstwo jest co raz bliższe; u nas są pierwsze kroki w tym kierunku.

Z artystów, którzy już od szeregu lat z wielkiem powodzeniem biorą udział w wystawach fotograficznych, dotychczas jeden tylko prowadzi zakład fotograficzny.

Znakomite portrety p. R. Hubera widzi się już od dłuższego czasu za szybami wystaw we Lwowie; podziwiać je można i na obecnej wystawie. W kompozycji nie dorównuje im może żadna z wystawionych prac.

Uderzają na wystawie silnie akcentowane, nadzwyczaj plastyczne, wyraziste i szereko, energicznie traktowane duże głowy p. Schenkera. Interesują kompozycją, charakterystyką i tonem rzeczy figuralne i pejzazowe prawie wszystkich piętnastu wystawców, bo mało tylko jest rzeczy nieudanych w obecnym zbiorze.

Dla braku miejsca nie można wchodzić w ich szczegółowy rozbiór, wystarczy zaznaczyć, że honorowe dyplomy otrzymali: pp. Witold Doliński, Karol Schenker i Rudolf Huber. Dyplomy uznania przypadły w udziale p. dr. Stanisławowi Brykczyńskiemu i dr. Stanisławowi Dunikowskiemu. Listem pochwalnym nagrodzono prace dr. Karola Liszniewskiego, Józefa Świtkowskiego, Stanisława Konopki i Karola Holuba.

Życzyłoby wypadało, żeby z pomiędzy obecnych wystawców amatorów wyszli nowi zawodowcy, którzyby również w tym zawodzie nie zatracili artyzmu.

Dr. WŁADYSŁAW WITWICKI.

Zuane ze
znakomi-
ości.

Cukierki Kuglera
w Budapeszcie

są do nabycia

w wyłącznego
zastępcy

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-
gea (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustow
wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.

LEONA PROPSTA

tę stanowczo odrzuciłem. W czerwcu jednakże dowiedziałem się, że ministerstwo oskarżyło mnie przed kurją rzymską i oświadczyło, że dalszy mój pobyt w Wilnie poczytuje za niemożliwy.

Zarzucono mi, iż zajmuję stanowisko wroga rządowi, albowiem w liście do p. Stołypina odmówiłem słuszności wyrokowi senatu, uznającemu księży katolickich za urzędników cywilnych. Wytykano mi też „niemożliwy” (zdaniem p. Stołypina) sposób korespondowania z władzami administracyjnymi, o czym zresztą w odezwie do Watykanu zamilczano. Pod tą korespondencją należy pojmować list mój do generała-gubernatora, w którym z powodu poszczególnego faktu, wspominałem pomiędzy innemi, iż pozostałe jeszcze miliony, osiągnięte z konfiskaty dóbr kościelnych, są na niewłaściwy użytek obracane. Wspominałem mianowicie, że z dwunastu milionów połowę wydatkowano, podczas wojny krymskiej, a z pozostałości pobierał pomiędzy innemi emeryturę b. dyrektor departamentu wyznań obcych, Siwers i jego następca, p. Mosołow.

Wszystkie zarzuty oczywiście odparłem, wobec czego kurja rzymska odmówiła żądaniu ministerium. Należy wiedzieć, że z mocy prawa kanonicznego biskupi są odwoływani z katedr tylko albo za zgodą własną, albo z wyroku sądu.

Zaczęły się więc znowu próby namówienia mnie, abym przeniósł się do innej dyecezyi. Namawiał mnie także dyrektor departamentu wyznań obcych, p. Władimirow. Pomiędzy innemi powiedział mi, że sekretarz stanu Ojca św., kardynał Merry del Val, zgodził się z twierdzeniem, że pozostawienie mnie w Wilnie jest rzeczywiście niemożliwe. Odparłem, że w takim razie pozostaje mi tylko napisać do Rzymu, że lubo nie poczuwam się do winy, gotów jestem do ustępstw, skoro je kurja rzymska uzna za pożądane. Wyrazy te zrozumiano w ten sposób, że zgadzam się na dymisyę i zawiadomiono o tem stolicę apostolską.

Otrzymałszy takie zawiadomienie, kurja rzymska zapytała mnie: dlaczego nie przysłałem jej prośby o uwolnienie? Wynikła tu drobna komplikacja. Rządowi pozostawało albo cofnąć twierdzenie swoje, iż zgodziłem się na dymisyę, albo dać ją bez oglądania się na nic, ponieważ ani ja, ani Watykan zgody swojej nie wyraziliśmy. Ministerium obrało tę drugą drogę. Jestem przeto usunięty od urzędu wbrew prawu kanonicznemu. Tak samo postąpiono z poprzednikiem moim, biskupem Zwierowiczem, zesłanym w r. 1902 do Tweru.

Trzeba przypomnieć, że biskupi są mianowani po porozumieniu się władzy państwowej z Watykanem, że nominacyi towarzyszy bulla papieska, a objęciu obowiązków — ukaz cesarski do senatu. Według prawa złożenie z urzędu odbywa się w taki sam sposób, jak mianowanie.

O losie swoim dowiedziałem się natychmiast po przyjeździe do Petersburga, albowiem na dworcu oczekiwał mnie urzędnik ministerium z listem od dyrektora departamentu, wzywającym do niezwłocznego stawienia się tam. Zawiadomienia na piśmie o zapadłym ukazie Najwyższym dotychczas nie otrzymałem, ale w papierach urzędowych jestem już nazywany byłym biskupem. Jako takiemu, zabroniono mi wczoraj wyświęcić kleryków. W ministerium doradzano mi uprzejmie, abym wyjechał u naczelnika miasta pozwolenie na zamieszkanie w Petersburgu przez czas dla mnie nieodzowny. Nie skorzystałem z tej rady, oświadczywszy, że będę mieszkał w Petersburgu, dopóki nie poproszą mnie, abym wyjechał. Prawdopodobnie zamieszkać w Pskowie.

Przeciwdziałać temu, co się stało, nie mam mo-

żności. Co zaś do kurji rzymskiej, sądzę, że nie pogodzi się ona z tym faktem. Wogóle nie umiem przewidywać, co dalej nastąpi.

Wiadomości polityczne.

NIEMCY WE FRANCYI.

„Echo de Paris” zwraca uwagę w ciekawym artykule na to, co nazywa narodowem niebezpieczeństwem, mianowicie na sposób, w jaki Niemcy monopolizują mineralne bogactwa wschodnich stron Francyi, przez systematyczne wykupywanie francuskich kopalni żelaza. Autor artykułu, André Mévil, pisze, że, jeżeli rząd nie pospieszy na pomoc prywatnym przedsiębiorcom, usiłującym zapobiedz temu monopolizowaniu, to syndykaty niemieckie staną się ewentualnie właścicielami dziewięciu dziesiątych części całej produkcji żelaza we Francyi.

Opisawszy, w jaki sposób Bismark w ciągu pokojowych układów 1871 zabrał kopalnie żelaza w dolinie rzeki Moselli, Mévil opowiada, że, kiedy pewien inżynier francuski odkrył przed kilku laty jeszcze bogatsze kopalnie w pobliżu miast Longwy i Briey, w departamencie Meurthe i Moselle, Niemcy, zatrwożeni o swój własny przemysł żelazny, natychmiast te kopalnie zakupili dla siebie. W ten sposób, między 1900 a 1906, nabyli cały szereg kopalni w tym departamencie, który wydaje około 88 prc. całej produkcji żelaza we Francyi; ostatnio kupili jeszcze dwie koncesye, obejmujące 1309 hektarów, gdzie żelazo leży obficie i niema trudności dobywania go.

Te zdobycze niemieckie zagrażają nie tylko francuskiemu przemysłowi i środkom zbrojenia narodowych sił obronnych, ale i wewnętrznym stosunkom — skoro wprowadzają do kraju ogromny procent ludzi, którzy w czasie pokoju działają jako szpiegi, a na wypadek wojny mogą stać się nadzwyczaj groźnym dla obrony żywiołem. Radzi więc Mévil nałożyć bardzo wysokie, nawet wprost niemożliwe cła na wywóz żelaza z francuskich kopalni. Francuskie banki i przemysłowe koła w wymienionych okolicach czynią co mogą, aby odeprzeć ten najazd Niemców, ale tem większy ciężar obowiązek pomocy na władzach rządowych — zwłaszcza, że niemieccy przemysłowcy otrzymują z Berlina wszelką zachętę i praktyczne poparcie.

FRANCUSKA IZBA DEPUTOWANYCH

wróciła do swych prac z niebywałym dotychczas spokojem. Nie ziszcili się obawy, które jeszcze temu dwa miesiące były w samej Francyi tak powszechne, że gabinet spotka się w parlamencie z silną i różnostronną nieprzychylnością. Przeciwnie, sądząc z przebiegu tych kilku dni od zeszłego wtorku, zdaje się, iż rząd może liczyć na zdecydowane poparcie ogromnej większości posłów, utrzymać się przy władzy czas długi. Sąd ten przebiega się również z ogólnego tonu francuskiej prasy.

Czemu przypisać tak wyraźną zmianę usposobienia politycznych kół? Bezwątpienia energii, z jaką rząd — a ściślej mówiąc, pierwszy minister i kilku jego kolegów potępił doktryny rewolucyjnego socjalizmu. Jeżeli teraz gabinet zachowa przyjęte stanowisko, to będzie można wróżyć mu dłuższe, niż to bywa we Francyi, istnienie.

Parlamentarna większość obu Izb wróciła bowiem do pracy z przekonaniem, że ciało wyborcze przejmuje się wzrastającą niechęcią, a tu i owdzie nawet niecierpli-

wem oburzeniem przeciwko przewrotnej i antypatryotycznej propagandzie skrajnych żywiołów socjalizmu.

Izby więc zabiorą się prawdopodobnie do realnej pracy, odrobnią czas stracony w ciągu ostatniej sesyi. Minister spraw zagranicznych, Pichon, zapowiedział ukazanie się za parę dni Księgi Żółtej w sprawie marokańskiej, a tymczasem zdał sprawę z układów posła Regnaulta z sułtanem Abdel Azizem, z dorosisłych tychże rezultatów, wśród których ważną i dla Francyi korzystną jest kwestya zabezpieczenia granic Algeryi. Kiedy prezes Izby, Brisson, stawiał wniosek oddania hołdu pamięci poległych w Maroku żołnierzy francuskich i zakończył słowami: „Ojczyzna jest jedną i niepodzielną zarówno w swych smutkach jak swych czynach wielkich („grandeurs”) — socjaliści wprawdzie z miejsc nie powstali, lecz też nie odważyli się podnieść protestu.

Wczoraj Izba zajmowała się dwiema interpelacyami opozycyi w sprawie narodowej obrony, poruszanej w sensacyjnym artykule Humberta (z którego zdaliśmy sprawę). Bliższe szczegóły rozprawy nie są nam znane, lecz wiemy, iż minister wojny stanął na stanowisku protestu przeciw niedyskretnym a przesadnym „rewelacyom”. Wiele z wspomnianych przez Humberta braków i wad zostało już usuniętych, usunięto również kilkunastu wyższych oficerów.

Dziś Izba przystępuje do obrad nad budżetem.

TELEGRAMY PORANNE.

Belgrad. (TBK.) Na placu Marka odbyło się wczoraj zgromadzenie protestujące, zwołane przez Zjednoczenie opozycyjne, przy udziale około 3.000 osób. Wygłosili przemowy posłowie Stojanowicz (młodoradyska), Welikowicz (nacyalista) i Marynkowicz (postępowy), potępiając zewnętrzną jak i wewnętrzną politykę rządu, który w dniu wczorajszym ściągnął bardzo wiele wojska do Belgradu, pokazując tem, jak pojmuje wolność ludu.

Przyjęto jednogłośnie rezolucyę, potępiającą postępowanie rządu, w szczególności rozwiązanie skupczyń, żądającą dokonania jak najszybciej nowych wyborów. Po zgromadzeniu rozeszli się jego uczestnicy na wezwanie przewodniczącego zupełnie spokojnie. Grupa młodzieńców demonstrowała przed hotelem „Paryskim”, gdzie odbywała się narada stronnictwa rządowego; wznoszono okrzyki przeciw rządowi i usunięto wywieszoną tam chorągiew. W mieście panował spokój; wojsko i policya nie miały powodu do wkroczenia. Socyalni demokraci nie brali udziału w meetingu.

Konstantynopol. (TBK.) W pobliżu miejscowości Blaca, w okręgu skoplijskim, zamordowano w bestyalski sposób ośmiu Bułgarów. Miała napaść na nich wielka banda serbska.

Ateny. (TBK.) Wczoraj odbył się tu meeting celem protestu przeciw ostatnim wykroczeniom band bułgarskich w Macedonii; w meetingu wzięły udział tysiące zbiegów. Uchwalono rezolucyę tej treści, że ludność grecka nie jest odpowiedzialna za tamtejsze stosunki i dotychczas powolna wezwaniu mocarstw zajmowała stanowisko zupełnie pokojowe; gdyby jednak wykroczenia przeciw Grekom miały trwać dalej, grecka ludność będzie musiała chwycić się samopomocy. Deputacya zgromadzenia wręczyła rezolucyę przedstawicielom zagranicznych mocarstw.

Waszyngton. (TBK.) Prezydent Roosevelt ogłosił w drodze urzędowej, że flota okrętów pancernych wyjedzie d. 26 grudnia b. r. z portu Hampton Roads w podróż okrężną po Oceanie Spokojnym. Sekretarz stanu Root oświadczył po dłuższej konferencji z japońskim

ŻUŃA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Czy wolno człowiekowi zejść ze stanowiska? — spytał Żymirski.

— Nigdy.

— A jeśli brzemień przewyższa siły?

— To frazes... Nie słyszałem, żeby człowiek wytrwał nie mógł udźwignąć... — była odpowiedź stanowcza i oschła.

Żymirski nie pytał więcej. Przyglądał się stronicom książki, które przewracane opadały z szelestem, jak gdyby liczył je, dumał... Przyszło mu na myśl, że tak samo mijają, że tak samo szparko minęły lata... Trochę szmeru, zygzak na piasku czasów, który wnet zatrze się, jak nikły ślad zmykającej jaszczurki na gościńcu — i nic, nic... Zbiorowe dzieła ludzkie trwają, człowieka, twórcę ich pochłania niepamięć, tak jak pusta świątynia polyka odgłos kroków zabłąkanego na chwilę przechodnia... Ten „nieskazitelny” i on zginą jednak... świat zapomni, gwarne i wartkie życie zaleje... Dziś jest między nimi przepaść: on — powalony, ten zwycięzca... i jakże pysznić się będzie!... jakiegoż blasku nabierze jego jałowa, nie wystawiona nigdy na żadną próbę cnota! Pozbędzie się współzawodnika, zagarnie całą władzę, ogłosi go najpierwszym... Na krótko... parę lat przejdzie... i on, on także... nieskazitelny, sławny...

W tym smutnym wniosku była pociecha.

— A ostatecznie wszystko mija — szepnął Żymirski.

— Co panu po tej filozofii sentymentalnych poetów i melancholijnych panien? — zgryźliwie zdziwił się Jan Żabski.

Bankier uśmiechnął się banalnie.

— Nie powiedziałem istotnie nic nowego...

Zamilkł i milczał. W pamięci tkwiły mu szczytne słowa, które miał zostawić w puściźnie swemu rywalowi — odsunął je ze zniechęceniem. Patrzył w ziemię. Potem wolno podniósł spojrzenie, powiódł niem po zapyłonych mapach, po stosach ksiąg, zatrzymał je na zachmurzonej twarzy Jana Żabskiego, i snuł jakieś wnioski, trawił jakąś myśl... Uplýwały minuty, tamten przewracał stronicę...

— Pan potępi mnie... — cicho zaczął bankier i urwał.

— Ja pana?

— Służyłem sprawie jak mogłem...

Szelest kartek.

— Może zawiniłem...

Jan Żabski niżej pochylił się nad książką.

— A zawsze dobro kraju...

Rozrzewnienie tamowało Żymirskiemu głos, rozrzewnienie dobroczynne, w którym niby sól w wodzie, rozplynał się ciężki smutek tej godziny.

— Dobro kraju... hm... nie jest w tym kraju — pochmurnie zauważył gospodarz — czytam tu właśnie... — leniwy w mówieniu nie dokończył.

Żymirski mimowoli zajrzał do książki.

— Pożegnaj już pana — rzekł nagle z bezwiednem rozdrażnieniem.

Jan Żabski podług wszelkich prawideł grzeczności odprowadził go do przedpokoju. Podał palto, przesłał

ukłony rodzicom — i wrócił do przerwanych zajęć. Wydało mu się po chwili, że ktoś idzie do niego po schodach, że ten ktoś zatrzymał się podedrzwiemi i, przeczekawszy kilka minut, znowu zbiegł na dół.

— Szpicel — pomyślał Żabski i pracował dalej.

III.

Żymirski trafił do domu na koniec obiadu. Usiadł na swoim zwykłym miejscu między rodzicami, nawprost portretów przodków we wstęgach, w orderach, w mundurach, zmiatał bez apetytu, dla dogodzenia matce, niesmaczne, oszczędne, źle przyrządzone potrawy, ojca zabawiał polityczną rozmową. Stary Żymirski, który przez rok ostatni posunął się znacznie, zadawał prawie codziennie te same pytania — syn odpowiadał cierpliwie.

— Jakże tam z wojną?

— Już pokój zawarty...

— Na dobrych warunkach?

— Przecież ojciec czytał!

— Tak, ale twoje zdanie...

Wlokła się nużąca gawęda. Potem pan Szczepan nawrócił do przeszłości, którą od czasu, gdy stał się gadatliwym, lubił wspominać i opowiadał rozwlekłe dzieje powstania, zbyt dobrze znane obecnym, dzieje własne, dzieje towarzyszyw młodości, których nie widywał, do których tęsknił, których nie było już na ziemi. Ale przed nim ukrywano starannie śmierć każdego rówieśnika, więc co jakiś czas, przypomniawszy sobie drogie imię, wstawał:

— A nie spotkałeś tam gdzie Alfreda Palińskiego? albo:

— Gdy zobaczysz Jasia Mirowskiego, powiedz mu, żeby też wybrał się do mnie...

(C. d. n.)

Molla Proszki Śeidlckie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu, choroby żołądka i jelit. — Cena za pudełko 2 zł.

Główna wysytka: Aptekarz A. MOLL, c. k. nadwor. dost. Wiedeń, I Tuchlauben 9.

Składy we Lwowie: JAKOB BEISER, A. Ehrbar, J. Wiowski. — Jakob Piepes Poratynski, K. Sklepiński. apt. En grors: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn. A. Szkowron. Piotr Mikolach & Co.

Wódka francuska i sól Molla

ból koi przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka 1 zł.

ambasorem, iż między Japonią a Stanami Zjednoczonymi nie zachodzi nic takiego, co by czyniło niestosownym wysłanie floty na Ocean Spokojny.

San Sebastian. (TBK.) Królestwo hiszpańskie przybyli tu wczoraj przedpołudniem i odjechali osobnym pociągiem do Paryża. Linie kolejowe w południowej Francji są strzeżone przez wojsko.

Haga. (TBK.) Jak urzędownie donoszą, odwołany został korpus ekspedycyjny, który walczył na wschodnim wybrzeżu Celebes z krajowcami. Opór krajowców złamano i zapewniono spokój.

Uгода węgierska, a przemysł naftowy.

Parlament wiedeński przystąpił już do pierwszego czytania ugody węgierskiej. Projekt rządowy ugody porusza między innymi także sprawy podatku konsumcyjnego od produktów naftowych i niektóre postanowienia na wypadek zaprowadzenia monopolu naftowego w jednej z połów monarchii. Krajeżyty pogłoski, że na wypadek zaprowadzenia monopolu naftowego na Węgrzech, Węgry miałyby prawo pociągać surowiec naftowy i z innych krajów i tylko ograniczoną ilość w ramach dzisiejszej konsumpcji zobowiązałyby się pociągać z Galicji. Nadesłany jednak tekst odnośnego ustępu ugody rozwiewa wszelkie wątpliwości. Węgry zobowiązują się całą ilość surowca naftowego pociągać z krajów monarchii (Galicji), o ile cena surowca naftowego nie będzie wyższą od ceny surowca z innych krajów plus cło prohibicyjne. W każdym razie i w projekcie nowej ugody pozostało dawne postanowienie, pozwalające Węgom pociągać za zniżonem cłem 68 centów, 190.000 cetnarów metr. ropy rumuńskiej. Postanowienie to wobec rozmiarów dzisiejszych naszej produkcji, kiedy jesteśmy zalewani wprost ropą, jest anomalią, tylko ponieważ tutaj chodzi o bardzo małą ilość, sprawa ma więcej zasadnicze, niż realne znaczenie. Sprawy podatku konsumcyjnego, cło itd. mogą być zmienione tylko za wspólną zgodą obu połów monarchii.

Legislacyjnie więc sprawy naszego przemysłu naftowego w projekcie ugody węgierskiej są salwowane.

Przy okazji jednak zawarcia ugody z Węgrami delegacja nasza w Wiedniu ma doskonałą sposobność wytknąć rządowi, że sama legislacyja dla obrony spraw przemysłowych nie wystarcza. Rząd, który przypuszcza, że układając paragrafy, spełnia już swój obowiązek, należy dzisiaj do zadowolonych; dzisiaj w państwach nowożytnych rząd w sprawach gospodarczych i ekonomicznych bierze inicjatywę w ręce, zażęgnywa przesilenia, reguluje stosunki, sam wdraża akcję pomocniczą i tylko te państwa i kraje, gdzie są takie rządy i gabinety, posuwają się szybko w rozwoju ekonomicznym. Przykładem może służyć Rumunia, kraj młody, który nawet mimo wrodzonego lenistwa ludności, przy pomocy energicznej swojego rządu, i przez jego inicjatywę całą siłą pary dąży naprzód i zaczyna już wyprzedzać inne kraje w rozwoju gospodarczym.

Niedawno w naszym kraju i my pod tym względem odnieśliśmy wielki sukces odnośnie do przemysłu naftowego, gdy na ostatniej sesji sejmowej, oprócz ustawy naftowej, pracy czysto legislacyjnej, Sejm uchwalił półtora miliona koron na budowę krajowych zbiorników ropy i w ten sposób niejako czynnie wkroczył w sprawy naszego przemysłu. Marszałek krajowy, jak i posłowie nasidali tem dowód, iż rozumieją zadanie, jakie dzisiaj ciąży na rządzie autonomicznym i zadanie to spełnili. Ale Galicja wchodzi w skład monarchii austriackiej, podlega więc także opiece rządu centralnego, który rozporządza znacznymi środkami niż skromny budżet autonomiczny Galicji.

Rząd centralny jednak dla naszego przemysłu naftowego nie zdziałał absolutnie nic, tak, jakby Galicja z przemysłem naftowym nie leżała w granicach monarchii austriackiej. Kiedy w lipcu br. przemysłowcy naftowi, wskutek grozy położenia spowodowanej nadprodukcją udali się do Wiednia i byli z przedstawieniem postulatów u poszczególnych ministrów, to skończyło się tylko na ogólnikowych obietnicach, które dotąd zrealizowane nie zostały. Dzisiaj przy zawarciu ugody węgierskiej jest odpowiednia chwila, aby delegacja nasza w Wiedniu przypomniła rządowi jego obowiązki opiekowania się także i ekonomicznym rozwojem naszego kraju.

Od lipca stosunki w naszym przemyśle naftowym jeszcze więcej się pogorszyły. Wskutek dowieńczenia obfitych szybów w Tustanowicach doszło do tego, że nastąpiło już formalne przelewanie się surowca naftowego, ropę magazynuje się w dołach, bo w rezerwoarach miejsca niema, a to pociąga za sobą nie tylko olbrzymie straty pieniężne, ale grozi wprost klęską elementarną. Cena ropy na targu dzisiaj jest k. 1.20 za 100

kg.; gdy ropa w Rosji i Rumunii kosztuje 4—4.50 k. w Niemczech dochodzi nawet do 9 marek. Dzisiaj strata przy sprzedaży surowca dosięga już 30 milionów koron rocznie.

Tymczasem stacya Borysław może zaledwie ekspedycyować miesięcznie, w miesiącach letnich 7 do 8.000 wagonów, w zimowych 5 do 6.000 wagonów, gdy obecna produkcja Borysławia i Tustanowic wynosi 11 do 12.000 wagonów miesięcznie; powstają więc ciągle nowe zapasy, które obniżają cenę gwałtownie.

Wartoby się zastanowić na tem, czy znajduje się państwo w Europie, którego rząd spokojnie przypatrywałby się temu, jak marnuje się bogactwo jednego z jego krajów winic nie robił dla przeciwdziałania temu? Tymczasem rząd przez proste wykonanie tylko swego obowiązku mógłby bardzo dużo tutaj zdziałać. Przecież do rządu, do ministerstwa kolejowego należy obmyśleć środki szybszej i intensywniejszej ekspedycji produktu. Dwie główne przyczyny składają się na zbyt powolną ekspedycję ropy w Borysławiu, tamującą zbyt:

1. Brak odpowiedniej ilości cystern naftowych do przewozu.

2. Niedostateczne urządzenie ładownicze na stacyi Borysław.

Jest to znamienne, że kolej u nas nie posiada własnych cystern naftowych, posiada jednak wozy dla przewożenia szutru, drzewa, węgla i innych produktów. Pod tym względem przemysł naftowy jest upośledzony. Dla nafty kolej jest „furmanem bez fur“, jak to drastycznie powiedział poseł Kolischer w Sejmie, fury (cysterny) muszą dostarczać firmy prywatne, zapas jednak tych cystern dzisiaj jest niedostateczny i nie odpowiada rozmiarom produkcji. Czy nie jest obowiązkiem rządu w tak krytycznej chwili, kiedy producenci nie mają środków na zakupno cystern, dostarczyć im cystern i w ten sposób ułatwić ekspedycję ropy, za przewóz której rocznie kolej pobiera przeszło 30 milionów koron? W każdym innym kraju rząd przyszedłby z pomocą przemysłowi w tak krytycznej chwili, u nas ministerstwo kolejowe zasłania się paragrafem, który na prywatne przedsiębiorstwa nakłada obowiązek dostarczania wozów innej konstrukcji, niż pewne ustalone typy. I jeśli biedny kraj nasz mógł dać półtora miliona na budowę zbiorników, to rząd w wykonaniu swego obowiązku transportowania produktów, mógłby i powinien inwestować trochę kapitału w urządzenia transportowe, i w sprawienie paru cystern kolejowych. Sejm nasz pod tym względem uchwalił odpowiednią rezolucję i obowiązkiem delegacji naszej byłoby przypomnieć rządowi, aby ta rezolucja była wykonaną natychmiast, gdyż tylko przez natychmiastowe wykonanie przynieść ono może doraźną i wydatną pomoc przemysłowi.

Jest już wprost monstrualnem dla stosunków nowożytnego państwa, że najruchliwsza dziś bezsprzecznie w całej Austrii stacya kolejowa Borysław nie jest odpowiednio urządzona, by podołać ekspedycji ropy. Kredyt kilkudziesięciu tysięcy koron na rozszerzenie torów i przedłużenie istniejących torów ew. zaprowadzenie drugiego toru między Borysławiem a Drohobyczem, mógłby ogromnie podnieść sprawność ekspedycji stacyi Borysław, ale nasz rząd biurokratyczny zwleka pomimo uchwały z rozpoczęciem natychmiastowem tych robót i wyasygnowaniem odpowiedniej kwoty.

W rękach rządu również leży podniesienie zbytu ropy przez więcej rozpowszechnione stosowanie ropy do celów opałowych. Dzisiaj moment do tego jest bardzo odpowiedni z powodu drożyzny i braku węgla. W kraju u nas w tym celu zawiązał się specjalny związek producentów „Ropał“, lecz jeszcze zbyt wysokie taryfy, wyższe niż dla transportu węgla, nie pozwalają na masowe zastąpienie węgla ropą. Węgry, z którymi ugodę się zawiera, taką zniżkę na swoich kolejach już wprowadziły. Charakterystycznym jest, że nawet niektóre firmy austriackie, jak n. p. wielka fabryka powozów w Nesseldorf zwróciła się do ministerstwa kolejowego o zniżkę taryfową na ropę opałową, lecz ministerstwo tej zniżki odmówiło, zapewne dlatego, że chodzi tutaj o zniżkę związaną z przemysłem, który jest w Galicji. Baronowie węglowi ze zniżek takich korzystają i kolej dostarcza im wozów, co jeszcze więcej obniża koszty transportu. Opalanie lokomotyw ropą, zależne od ministerstwa, również ciągle się odwleka.

Tych kilka przykładów drastycznie wykazuje, jak my dalece jesteśmy pozbawieni opieki rządowej, jak nasz przemysł, skazany tylko na „samopomoc“, ciągle przezwyciężać musi trudności ponad siły własne.

Jak inaczej wyglądają te stosunki n. p. w Rumunii? Tam prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Sturdza dba o rozwój przemysłu tak, jakby to był jeden z działów polityki zagranicznej, bo wie, że w tem leży siła państwa, tam inni ministrowie w prze-

myśle naftowym, który wytwarza produkt światowego i masowego użytku, widzą czynnik nie tylko ekonomiczny, lecz polityczny i narodowy i czynnik oświaty. Prawda, trudno wymagać od ministrów austriackich takiego patriotyzmu na tle galicyjsko-naftowym, lecz delegacja nasza tem silniej wobec rządu z okazji zawarcia ugody, regulującej na całe lata stosunki gospodarcze państwa, winna zaakcentować potrzeby gospodarcze swego kraju, a do nich należą bezsprzecznie potrzeby największego naszego przemysłu.

Dr. STEFAN BARTOSZEWICZ.

Z sali obrad.

Wiec burmistrzów 37 miast.

Pod przewodnictwem burmistrza dr. Dolińskiego jako przewodniczącego stałej komisji wiecu 30 miast, obradowali wczoraj przed południem burmistrzowie 37 miast w sprawie rozdziału kwoty 2½ miliona koron, jaka przypadnie miastom po roku 1910 tytułem wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacji.

Wiec zagał poseł Maryewski, który podniósł, że stała komisja 30 miast, badając sprawę rozdziału funduszu propinacyjnego, natrafiła dotychczas na tyle trudności, że nie mogła przyjść przed Zjazd z konkretnymi wnioskami. Rzeczą więc zgromadzenia będzie przedyskutować tę sprawę a wyniki dyskusji stanowić będą dyrektywę dla komisji.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos dr. Jabłoński w sprawie formalnej, zwracając uwagę, że rozdział kwoty zależeć będzie od Sejmu. O tem aby obecny Sejm sprawę tę załatwił, nawet gdyby jakaś sesja została zwołana, nie może być mowy, a niewiadomo jaki będzie skład przyszłego Sejmu. Wobec tego rozstrząsanie szczegółów sprawy już obecnie nie jest wskazane. Mowca proponuje, aby nie przeprowadzać obecnie żadnej dyskusji, lecz powierzyć ułożenie klucza komisji wiecu 30 miast, wzmocnionej przez 5 członków wybranych przez obecny Zjazd.

Dyskusja nad tą formalną sprawą trwała dłuższy czas. Zabierali w niej głos pp. dr. Fruchtmann, dr. Steuermann, dr. Nimhin, dr. Doliński, dr. Goldhammer, Baranowski, Eiwasi. Ostatecznie postanowiono nie przeprowadzać dyskusji szczegółowej i wybrano w myśl wniosku dr. Jabłońskiego komisję, której polecono, aby w jak najkrótszym czasie zebrała odnośne daty z miast i wraz z referatem dr. Nimhina, przesała wszystkim miastom.

Odpadł z porządku dziennego referat dr. Nimhina, który miał być przedstawiony Zjazdowi imieniem komisji, jaka na dzień przed Zjazdem zebrała się i omówiła sprawy będące przedmiotem obrad Zjazdu.

Wywiązała się natomiast kilkugodzinna dyskusja informacyjna, w której zabierał głos cały szereg mowców, dając wytyczne co do ułożenia klucza przy rozdziale kwoty, aby zastosować go do rzeczywistej straty, jaką każde miasto poniesie wskutek zniesienia prawa propinacji. Podnoszono przytem, że przy rozdziale uwzględnić należy 4 prc. dochód od spodziewanych kapitałów propinacyjnych.

Na tem zakończono obrady, poczem komisja dla ułożenia wniosków ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym dr. Dolińskiego, a zastępcą przewodniczącego pos. dr. Maryewskiego. Skład komisji uzupełnionej członkami wybranymi przez Zjazd, jest następujący: dr. Doliński, dr. Maryewski, dr. Jabłoński, dr. Nimhin, dr. E. Goldhammer, dr. Landau, dr. Steuermann, dr. Barbacki, dr. Maiss, dr. Cwiklicer i Szczeklik.

Związek kas chorych.

W zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków odbyło się wczoraj przedpołudniem XX zwyczajne walne zgromadzenie delegatów kas chorych Galicji i Bukowiny. Obradom przewodniczył prezes zarządu zakładu ubezpieczenia rob. od wyp. dr. Domaszewski.

Załatwiono wstępnie formalności, przyjęto bez dyskusji sprawozdanie z czynności i zamknięcia rachunków związku, poczem oznaczono wkładkę związkową na r. 1907 w wysokości 10 prc.

Resztę czasu obrad zajęła sprawa utworzenia fachowego kursu dla urzędników i funkcyjaryuszów kas chorych, która wywołała obszerną, bardzo ożywioną dyskusję.

Obszerny referat o utworzyć się mającym kursie przedstawił wiceprezes zarządu związku, dr. Małaczynski. Żądanie otwarcia takiego kursu powtarzało się od szeregu lat na zjazdach delegatów. Obecnie postanowiły ministerstwa spraw wewnętrznych i oświaty utworzyć takie fachowe kursy, na razie na próbę, w stolicach kilku krajów Przedlitawii. Dla Galicji i Bukowiny kurs odbyć się ma we Lwowie, w Akademii handlowej. Kurs ma trwać 5 miesięcy. Celem jego ma być zaznajamianie urzędników i funkcyjaryuszów kas chorych z teorią ustawodawstwa ochronnego robotników, z ustawami, które mają związek z kasami chorych, z tokiem instancji, buchalterią i t. d., a z drugiej strony mają dać praktyczne wykształcenie, a to przez odbycie prak-

Bieliznę

Dra prof. Jaegera i dra Lahmana

Z powodu wielkiego zapasu!

1179

poleca

Zdzisław ZDANOWICZ

KRAKÓW

ul. Sławkowska 3/s

WYROBÓW angielskich, sukiennych i jedwabnych, na kostyminy damskie, oraz wielki wybór wełny i jedwabiu na bluzki w najnowszych kolorach i deseniach, — jakoteż flanelki i barchany — poleca takowe po *bardzo niskich cenach*.

M. SCHWARZWALD DAWNIEJ
Herman Neuweld

9924

LWÓW — Rynek liczb 23.

tyki we Lwowie w miejskiej kasie chorych i zakładzie ubezpieczenia rob. od wyp. Na kursy daje rząd lokal, opał, światło i t. d. i opłaca prelegentów. Uczestnicy kursu opłacają czesne w kwocie 20 koron.

W dyskusji zabrał pierwszy głos p. Nacher proponując, aby Zjazd przyjął do wiadomości zamiar utworzenia tego kursu, odniósł się jednak do rządu z kilku postulatami, a mianowicie, aby czas trwania kursu został skrócony przez powiększenie ilości godzin codziennych wykładów, aby kursy odbywały się stale, aby udział w nich mogli brać nie tylko urzędnicy i funkcjonariusze kas chorych, ale także i wolontaryusze, którzyby później mogli starać się o posady w kasach chorych, a wreszcie, aby na kursy te wysyłał rząd także praktykantów koncepcyjnych namiestnictwa, celem zapoznania ich z agendami kas chorych, aby później jako komisarze kas chorych mogli należycie, z pożytkiem dla tych instytucji spełniać swe obowiązki.

Dr. Marek z Krakowa żądał, aby zarząd zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków, jako zarząd Związku kas chorych zwrócił się do rządu z memoryalem, aby rząd ponosił także koszty utrzymania frekwentantów kursu, kasom bowiem prowincjonalnym będzie niemożliwym wysłać swych funkcjonariuszów na kurs z powodu braku funduszy, a dalej aby wobec rozległości Galicji utworzono osobny kurs w Krakowie dla Bukowiny w Czerniowcach domagał się następnie p. Fuhrmann z Czerniowiec podnosząc, że wielu funkcjonariuszów bukowińskich kas chorych, nie umiając po polsku, nie mogłoby korzystać z lwowskiego kursu.

Przemawiali jeszcze pp. Hudec, Bezen, Schiffler, dr. Wiesenberg, dr. Mantl, Piech, Nacher, Marek, Fuhrmann i i., tudzież referent dr. Małaczynski, który oświadczył, że poruszone w dyskusji życzenia przedłożone zostaną ankiecie, które w tej sprawie odbywa się obecnie w Akademii handlowej. Przedstawione wnioski przyjęto i na tem zamknięto obrady Zjazdu.

Wiec urzędników pocztowych.

Wczoraj w lokalu kasyna urzędniczego obradowali delegaci galicyjskich urzędników pocztowych pod przewodnictwem p. Heinricha z Krakowa. Zebrało się 30 delegatów, którzy po wyczerpującej dyskusji przyjęli następujące rezolucje w sprawie polepszenia bytu urzędników:

Zebrani w dniu 27 października delegaci wszystkich grup galicyjskich, domagają się zgodnie ze swym centralnym związkiem zaprowadzenia zupełnego odpoczynku w niedziele i święta w Austrii uroczyste obchodzone, tym zaś urzędnikom, którzy ze względu na interes służby zajęci będą w dni owe świąteczne, wypłacania za godziny osobno.

Domagają się dalej urzędnicy pocztowi corocznych dla wytnienia urlopów bez poprzedniego podawania się o nie. Kolegom chorym, których chorobę stwierdził lekarz, udzielane urlopy mają być natychmiast, jak również i zwolnienie ze służby.

Żądają urzędnicy pocztowi oznaczenia maximum godzin pracy w dzień (7 godzin), w nocy (10 godzin), przed nocą pół dnia wolnego, po nocy 24 godzin wolnych — żądają dalej, ażeby w urzędowaniu ze stronami kwadrans przed oznaczonymi godzinami zamykano okienka.

Żądają zaprowadzenia automatycznego awansu, zniesienia egzaminów na kontrolorów, a przynajmniej dowolnego terminu w zgłaszaniu się do tego egzaminu.

Żądają, ażeby rząd budował we własnym zarządzie budynki na pomieszczenie biur, żeby nie płać szalonych czynszów za wynajem lokali obrzydliwych, brudnych i bez światła.

Wreszcie delegaci podnieśli parę szczegółów, tyjących się poszczególnych urzędów na prowincji, poczem o g. 2 w nocy zamknięto posiedzenie, z tem, że wezwano wszystkie grupy do podjęcia dalszej akcji celem objęcia wszystkich funkcjonariuszy, tak urzędników, jak oficyantów i służbę w jeden związek pocztowców.

Afera szpiegowska.

Wiele huczku w naszym mieście narobiło pojawienie się „anarchisty“, który pod grozą śmierci zażądał od jednego obywatela coś około 1500 kor. na rzecz partii „komunistyczno-anarchistycznej“. Była to znana afera Władysława „hr.“ Zielińskiego, który taki list napisał do Artura hr. Russockiego. Autora listu schwytano i „pan hrabia“, b. oficer „dońskich kozaków“, „czylnawet „przybocznej gwardii cara“, który zdezerterował, bo... „nie chciał wydać rozkazu strzelania do rodaków w Warszawie“, za co „groziła mu kuika w łeb“ — został skazany na 6 miesięcy więzienia, „na utratę szlachectwa i korony hrabiowskiej“ (nigdy jej nie miał) na wydalenie z granic Austrii. Zieliński poszedł do więzienia, o „anarchiście“ zapomniano.

Aż oto przed kilku miesiącami pojawiła się

w mieście jeszcze większa „sensacya“. Schwytano niebezpiecznego szpiega, który Austrię chciał zdać na łaskę i niełaskę Rosyi. Tajemniczość policyi podsyciła ciekawość reporterów, budziła ich fantazję, to też w prasie lwowskiej, a nawet poza lwowskiej zaczęły pojawiać się sensacyjne rewelacje na temat „niebywałego olbrzymiego szpiegostwa“. My jedni przedstawiliśmy całą tę aferę z jej właściwej strony.

Autorem całej tej afery był znów „hr. Zieliński“, który obecnie przedstawił się jako Mikołaj Mikołajewicz Kryłow, oficer ros. sztabu generalnego wysłany do Galicji dla celów szpiegowskich, a właściwie ma się nazywać Ludwik Aleksandrowicz Kotlarewicz. Czy i to nazwisko nie jest zmyśnione, niewiadomo.

Afera ta szpiegowska przedstawia się następująco:

Hr. Zieliński-Kotlarewicz-Kryłow już podczas siedzenia w więzieniu za „anarchizm“ zgłosił się do prezydenta sądu i oświadczył mu, że nie jest anarchistą, ale szpiegiem rosyjskim, wysłanym do Galicji dla zbadań tutejszych fortyfikacji, że ma już część planów fortów, a gdyby mu wolność wrócono on mógłby wspólnie zwrócić te plany i fotografie. Gdy mu jednak powiedziano, że za to może go czekać dalsze więzienie, Kotlarewicz zamknął i nie powiedział już ani słowa. Po odsiedzeniu kary Kotlarewicz miał być w myśl wyroku wydalonym z granic Austrii. W tym celu osadzono go w aresztach miejskich, skąd miano go wywieść do granicy. Tu jednak Kotlarewicz, chłopak gładki i obrotny potrafił jako hr. Zieliński rozkochać żonę kłucznika, kobietę nerwową, egzaltowaną i przy jej pomocy zbiegł z aresztu, wsparty naturalnie jakąś zaliczką na drogę, zaliczką, którą p. „hrabia“ miał zaraz odwrotną pocztą odesłać.

Teraz Kotlarewicz udał się do Kijowa, gdzie przedstawiając się w sztabie generalnym jako Kotlarewicz, oświadczył, że mógłby Rosyi oddać wielkie usługi. Jako guwerner bowiem udzielał lekcji języka rosyjskiego komendantowi korpusu we Lwowie, a ponieważ miał oczy na wszystko otwarte, przyszedł w posiadanie ważnych planów galicyjskich fortów, a zwłaszcza Przemysła. Targ w targ, Kotlarewicz miał otrzymać przyrzeczenie wypłaty na jego ręce 30.000 rubli i 100 rubli zaliczki. Wobec władz rosyjskich miał Kotlarewicz nazywać się Mikołaj Mikołajewicz Kryłow. Od sztabu generalnego w Kijowie otrzymał Kotlarewicz jakiś list polecający do podpułkownika żandarmeryi w Równem, Arnolda Gustawowicza Erdmana, który polecił żandarmeryi granicznej w Radziwiłowie przepisać Kotlarewicza przez granicę. Zamieszkawszy w Brodach u agenta emigracyjnego Chaima Boczynera, Kotlarewicz począł „działać“. Najpierw wysłał przez zaufanego Fedka Bycha list do Erdmana, prosząc go o 35 rubli, musi bowiem zapłacić różne długi, a bez tego nie dostanie planów.

Nie czekając na odpowiedź swego listu, udał się dnł się dnia 20 maja b. r. do rotmistrza 13 p. ułanów w Brodach, Henryka Bechera i przedstawiając się mu jako oficer ros. gen. sztabu w Kijowie, Mikołaj Mikołajewicz Kryłow, opowiedział mu, że rząd rosyjski wysłał go do Galicji dla odebrania od pewnego szpiega rosyjskiego, bawiącego tu czas dłuższy, planów fortów w Przemysłu. W przewiezieniu tych planów ma mu pomóc pułk. żandarmeryi w Równem Erdman, który w tym celu ma nawet przybyć do Galicji. Przy tej sposobności dał Kotlarewicz do zrozumienia, że za pewnem wynagrodzeniem mógłby ułatwić schwytanie tego szpiega.

Rotm. Becher zaprowadził wobec tego Kryłowa do kom. policyi Benoita, który zgodził się na usługi Kryłowa, uwolnił go jako szpiega, ale równocześnie kazał go śledzić. Tymczasem Kryłow otrzymał list od Erdmana, który obiecywał mu złote góry za plany, zaliczki jednak odmówił. List ten zdaje się nie bez współudziału Kotlarewicza dostał się w ręce Benoita, który w obawie, aby Kryłow nie wydał planów Rosyi, aresztował go i w towarzystwie agenta odesłał do Lwowa. Tu konferował Kryłow z kapitanem gen. sztabu Kulińskim i pułk. Krulischem i powtórzył im znów tę samą bajkę. No i sztab generalny dał się wziąć. Wprawdzie nie sypnął sturubłową, jak rosyjski, ale zawsze dał „p. oficerowi“ 11 kor. na drogę do Brodów i 10 kor. „dla zachęty“, obiecując dać więcej jeżeli plan się powiedzie. Równocześnie dodano „Kryłowowi“ do asystency ag. Spanga, któremu dano na koszty przeszło 100 koron.

W Brodach Kotlarewicz widząc, że mu Spang następuje na palce i że od Austriaków nie będzie mógł wiele wyciągnąć, zwrócił się znów ku Rosyi. Udał się mianowicie do komendanta w Kijowie i oświadczył mu, że jeżeli nie będzie hojniejszy, Kotlarewicz będzie musiał zwrócić się ze swymi usługami do Prus. Tam trochę przerażono się tych pogróżek i oświadczone mu, że właśnie pułk. Erdman otrzymał dla niego żądane dawniej 35 rubli. I rzeczywiście Erdman posłał mu przez owego pośrednika Fedka Bycha powyższą kwotę. Kiedy Kotlarewicz tak uspokojony wracał do Brodów, dodano mu znów „dla bezpieczeństwa“ ag. ros. Antijewa. Tak więc Kotlarewicz otoczony był z dwóch stron agenta-

mi. Równocześnie i Spang nie próżnował. Oto widząc, że ten Bych, podejrzan indywiduum, konfident żandarmeryi rosyjskiej pogranicznej, miewa za częste konszachty z Kotlarewiczem, przyaresztował go, a przy rewizji znalazł u niego 35 rubli, przeznaczonych dla Kotlarewicza. Sprytny agent od razu zrozumiał sytuację, to też czekał sposobności, aby i Kotlarewicza przyaresztować. Jednakowoż i K. okazał się niemięlnie sprytny.

Widząc się osaczonym przez „Austrię“ i „Rosję“ i nie mając nadziei wyciągnięcia od żadnej ze stron „zaprzysiężnionych“, bo planów żadnych nie widział nawet — znikł pewnego pięknego poranku, pozostawiając obu agentów w rozpacz, a sztabu generalne z wydłużonymi nosami. Tymczasem Kotlarewicz wziął się napowrót do pracy, wrócił do dyurnowania, od czego rozpoczął swą karierę w Galicji. Otrzymawszy bowiem jako „hr. Zieliński“ przez jakiegoś znajomego polecający list od inż. Nazarewicza, wstąpił do kolei w Starym Zagórzu, gdzie pracował jako dyurnista. I byłby tam siedział nie wiedzieć jak długo i opowiadał dykteryjki o wystrychnięciu na dół dwóch mocarstw, gdyby nie... kobieta. Mając szczupłą pensyjkę, przypomniał sobie miłośćkę z aresztów miejskich, zwrócił się więc do „ukochanej“ z prośbą o pożyczkę.

Na korespondencję tę tylko czekano w policyi, odpowiedź zawiózł mu sam ag. Przestrzelski i przywiózł jego samego do Lwowa. Tu dopiero przypomniano sobie hr. Zielińskiego „komunistę“ i „anarchistę“, kompromitacji to jednak nie zmyło.

Obecnie „niebezpieczny szpieg“ „rosyjski emisariusz“ zasiada na ławie, oskarżony tylko o pospolite oszustwo na szkodę skarbu państwa „ponad 20 kor.“ (o hańbo!), o wprowadzenie w błąd dyrekcyi skarbu i dyrekcyi policyi przez fałszywe podawanie nazwiska i o przekroczenie zakazu powrotu w granice Austrii.

Oto pokrótce historia tej szpiegowskiej afery.

Dziś 28 bm. zasiadł Kotlarewicz na ławie oskarżonych. Rozprawę, która jest tajną, prowadzi r. Nahlik, oskarża prok. Lubieniecki, broni dr. Brendel.

Prologus Stanisława Wyspiańskiego

wygotoszony przed ukazaniem na scenie „Cyda“ w sobotę, w teatrze krakowskim.

W sali w zamku, w Warszawie przed Janem Kazimierzem na teatrze, czasu obrad sejmowych, odegrano Cyda Roderyka. Król poglądał dokoła. Miał tam wielu równych jemu prawie, którym wieńce na czoła Mars przydarzył i rozdał łaskawie. Miał ich wszystkich gotowych. Takimi rycerzami światby cały zadziwił: mało gdzie takich żołnierzy. Byli nimi: pan Lubomirki Jerzy, pan Sobieski chorąży, pan Bogusław Radziwiłł Czarniecki, hetman stary Rewera Potocki, Sapieha, Pac, Radziejowski... z inszymi. Miła sercu pociecha ale niejedno ciąży; ówdzie uśmiech zdradziecki, słodycz wszystko kłamiwa, ówdzie zdrada już dawna, którą tylko łaskawość królewska pokrywa. Ten pychę w sercu trzyma, a ten miłosne troski! Ten w lat podeszłych kresie; temu młodość skrzynie otwiera, niewiadomo co jutro przyniesie. Patrz w siebie oczyma bo ich cała tragedia przenika. A królowa Marya Ludwika, a król waży i mierzy, który pośród dostojnych rycerzy więcej godzin Cyda Roderyka, właśnie to tym dniem rano więcej trzystu sztandarów pod stopy mu rzucono. Rok był naonczas pański Tysiąc sześćset sześćdziesiąty pierwszej, jak tam słuchano wierszy i tej tragedii Cyda. Może tak to nakłoni gdy się płótno odłoni, że rzecz godna czytania się wyda.

Porwane dziecko

Amerykańskie Buciki HU-MAN-IC

po k. 22 a parę poleca magazyn

sensacyjna powieść, wychodzi w zeszytach po 20 halerzy.

Zeszyt okazyjny bezpłatnie. — Proszę żądać.

11824 R. Landau, we Lwowie, ulica Czarneckiego 1. 3.

„A la ville de Paris“

Gabryel Stark
Lwów, pl. Maryacki 11.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Med. Dr. Bron. Owczarski sekundaryusz szpitala pow.
LWÓW — PIEKARSKA 39. 6337

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon RAPP

powrócił i ordynuje od 10—11 i od 3—5. Ord. kosmetyczna. Od g. 11—12, ul. Jagiellońska 7, II p. 1204

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Marcina REICHENSTEINA

otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18. II p. 9168

— Specjalista chorób kobiecych i wewnętrznych —

Dr. Flora M. Ogórek-Pankowa

ordynuje ul. Ochronek boczna 4, parter od g. 11—12 i od 3—4 popoł. 11356

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (9804)

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim powrócił i ordynuje

Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 5—6 popołudnia.

Dr. ALFRED BURZYŃSKI

specjalista chorób ocznych i operator

ordynuje od 10—12 i od 3—5. 11603

Lwów, — Teatralna 7 (naprzeciw Katedry).

ZNANA SZKOŁA KROJU

E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczęła naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 10200

Wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach podręczniki naukowe pedagoga Platona v. Reussnera do bardzo przedkij i łatwej nauki Obcych Języków w Szkole i Doimu bez nauczyciela. Najnowsze Wpisy Niemieckie I-a ed. z rozbiorem konwersacyjnym i słownikiem szczegółowym 72 hal. — Samouczek Polsko-Niemiecki, I. kurs XXVI-te wydanie, 240 kor. — II. kurs XIII-ta ed. 480 kor. — Polsko-Angielski, kurs I., wydanie XV-te 230 kor. — kurs II-gi VI-ta ed. 360 kor. — Amerykański przewodnik z wskazówkami dla Emigrantów, rozmówkami polsko-angielskimi, słownikiem polsko-angielskim i wymową polską 150 K. — Samouczek Polsko-Francuski, I-szy kurs, ed. VIII-a 360 kor. — Polsko-Rosyjski I-y kurs VI-ed. 420 K. — Z pomocą tych Samouczków uczy się młodzież i osoby dorosłe od samego początku konwersacji, stanowiącej kwintesencję z nauki obcych języków. — O nadzwyczajnej łatwości, praktyczności, użyteczności i taniości Samouczków Reussnera, istniejących od r. 1880. świadczą może 600.000 zwolenników jego metody i 2000 jego uczniów osobistych. — Skład główny w Księgarni Polskiej, Akademicka 2 a) we Lwowie. 12267

Wiadomości bieżące.

→ **Mianowania.** Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego w Brzeżanach, Włodzimierza Nawrockiego, notaryuszem w Niemirowie.

→ **Wiadomości osobiste.** Prezes gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego p. dr. Władysław Kraiński wyjechał zagranicę na trzytygodniowy urlop.

Onegdaj odbył się ślub pny Olgi Wiesenberga z p. dr. Joachime Schafflem.

→ **Zaduszki.** Dyrekcja policyi komunikuje: W dniach 1 i 2 listopada będzie ulica Piekarska począwszy od godziny 3 popołudniu dla przejazdu powozów zamkniętą. Do cmentarza Łyczakowskiego dozwolonym będzie dojazd jedynie ulicą Kochanowskiego a odjazd ulicą Łyczakowską.

Wskutek zarządzenia magistratu z 7 października konduktów pogrzebowe w tych dniach mogą przechodzić ulicą Piekarską tylko przed południem.

Dla uniknięcia ścisłu dozwolone będzie wejście do cmentarza Łyczakowskiego główną bramą, a wyjście tylko drugą bramą w ulicy św. Piotra i Pawła naprzeciw realności kamieniarza p. Schimsa.

→ **Zamknięcie przykomorków.** Według doniesienia konsultatu w Warszawie stwierdzono w gubernii lubelskiej wypadki cholery. Wobec tego zarządziło namiestnictwo rewizję lekarską osób przybywających z Rosji i ich pakunków w miejscach wchodowych Nadbrzezie, powiatu tarnobrzaskiego, Majdan sieniawski, powiatu jarosławskiego, a wskutek szerzenia się cholery w gubernii wołyńskiej, także w Budzie Zbarskiej, w powiecie zbarraskim. Natomiast zamknięto dla ruchu osobowego i towarowego przykomorki Łążek, w powiecie tarnobrzaskim, Koziarnie, w powiecie niskim i w Strzymilczu w powiecie brodzkim.

— **Loterya na budowę kościoła św. Elżbiety.** Komitet budowy kościoła św. Elżbiety nadsyła nam z prośbą o umieszczenie następujące sprawozdanie:

„Ponieważ główna wygrana wartości 1000 kor. padła na los Nr. 725443, który razem z innymi celem sprzeczności wysłany został do ks. Józefa Boryszki do Sokala. Z przesłanych ks. Boryszce 100 losów zakupił on sztuk 20, zaś nr. losu 724453 zwrócił w terminie właściwym, to jest przed dniem ciągnięcia komitetowi jako niesprzedany. Wskutek tego pierwsza wygrana przypada funduszowi św. Elżbiety.

Druga wygrana wartości 5000 koron padła na los nr. 421207, który zakupił p. Jan Sienkiewicz oficyał c. k. dyrekcyi skarbu i właściciel realności zamieszkały we Lwowie przy ul. Piskowej 1. 2. Wygrana ta została też p. Sienkiewiczowi wypłacona w gotówce.

Trzecia główna wygrana wartości 2500 k. padła na los 747715, który znajdował się w rękach p. Alfreda Klimka, kupca we Lwowie przy ul. Batorego 1. 2. P. Alfred Klimek żadnego z przysłanych mu do sprzedaży 50 losów

ani nie sprzedał ani zapłacił jak to sam wysłanemu do niego urzędnikowi oświadczył.

Tyle co do głównych wygranych. Co do innych wygranych, każdy wygrywający otrzymuje przedmioty wygrane codziennie w kancelaryi loteryi fantowej między godziną 4—6 po południu najdokładniej wedle planu gry zatwierdzonego przez ministerstwo skarbu z dnia 20 listopada 1904 do l. 78208, a ogłoszonego także na każdym z rozestawianych losów.

Zaznacza się, że w kancelaryi loteryi pracują urzędnicy instytucji państwowych i finansowych.

Dokładne zestawienie wydatków i dochodów loteryi fantowej komitet budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie ogłosi zaraz po upływie terminu przeznaczanego na wydawanie a względnie na rozsyłkę wygranych fantów to jest dnia 27 grudnia 1907 bo dopiero wtenczas wiadomy będzie ostateczny rezultat wydatków.

— **Wykład o choleryze z demonstracjami** wygłosi staniem Towarzystwa higienicznego prof. dr. Kuczera dziś o godz. 6 w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Dominikańska nr. 11. Wstęp wolny. Ze względu na aktualność sprawy spodziewać się należy znacznego udziału publiczności.

→ **Nowa szkoła śpiewu** otwartą została przez p. Kamille Falkenberg. Nauka w tej szkole prowadzona będzie według metody Giuseppe Lampartiego, słynnego nauczyciela śpiewu z Mediolanu. Wpisy od 3—5 pop. ul. Klonowicza 8. (skrajna Kochanowskiego).

→ **Teatry: Teatr miejski:**

W poniedziałek 28 b. m. po raz trzeci: „Cyrano de Bergerac”, komedia romantyczna w 5 aktach Edm. Rostanda, przekład J. Kasprzowicza.

We wtorek 29 bm.: „Cyganeria”, opera w 4 aktach Puccini’ego. Gościny występ I. Bohuss i Ig. Dygasa.

We środę 30 bm. po raz czwarty: „Cyrano de Bergerac”, komedia romantyczna w 5 aktach Edmunda Rostanda, przekład J. Kasprzowicza.

We czwartek 31 b. m. po raz 51: „Wesoła wdówka” operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Schupp.

W piątek 1 listopada o godzinie 3:30 popoł. „Lalka”, operetka w 4 aktach Edm. Audrana, z panią Ralszewską.

W piątek o godzinie 7:30 wieczorem po raz piąty: „Cyrano de Bergerac”, komedia romantyczna w 5 aktach E. Rostanda, z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

W sobotę o godzinie 3:30 popołudniu po raz szósty: „Lilla Weneda”, tragedia w 5 aktach Juliusza Słowackiego muzyka Wład. Zelenkiego.

W sobotę wyjątkowo o godz. 8 wieczór: „Opowieści Hoffmana”, opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha. Gościnny występ Ireny Bohuss i Ign. Dygasa.

W niedzielę 3 lutego o godzinie 3:30 popołud.: „Gałgan duch” czyli „Trójka hultajska”, czarodziejska krotchwilą ze śpiewami w 5 aktach J. Nestroya.

W niedzielę o godzinie 7:1/2 wieczorem: „Halka”, opera w 4 aktach St. Moniuszki. Gościnny występ Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i przedostatni gościnny występ Ign. Dygasa.

W poniedziałek 4 listop. po raz pierwszy: „Ich czworo”, tragedye ludzi głupich w 3 aktach przez Gabryelę Zapolską, z udziałem pp. Ireny Trapszo, Czaplińskiej, Rotter, Dobrzańskiej, Chmielińskiego, Nowakowskiego, Czakię i małej Zosi Fedyczkowskiej.

We wtorek 5 listopada po raz trzeci: „Walkirya”, opera w 3 aktach R. Wagnera. Gościnny występ Hel. Zboińskiej-Ruszkowskiej i ostatni pozealny występ Ignacego Dygasa.

→ **Obchody świąt narodowych.** Sposób święcenia obchodów narodowych i rozmaitych uroczystości, który przeszedł u nas w pewien szablon wieczorków muzykarno-deklamacyjno-wokalnych — skłonił grono obywateli naszego grodu do zastanowienia się, czyby obchodom naszym nie należało dać jakiejś poważniejszej i pożyteczniejszej społecznie cechy. W tym celu zwołano na wczoraj zgromadzenie, które odbyło się w małej sali ratuszowej. Przewodniczył r. Abancourt. Po dłuższych debatach, w których zabierali głos dyr. Majerski, pna Longchamps, rektor dr. Dembiński, r. Lewicki, p. Drągowski, nadinż. Barański i in., uchwalono podczas obchodów narodowych w miejsce wieczorków, a względnie obok nich zwoływać konferencje, na których będą omawiane bieżące sprawy polityczne, sprawy wychowania narodowego i stosunków ekonomicznych. Konferencje te uchwalono zwoływać nietylko we Lwowie, ale i na prowincyi.

→ **Przyjęcie u prezydenta miasta.** Ku uczczeniu nowego obywatela honorowego m. Lwowa dra Władysława Łozińskiego, odbyło się wczoraj przyjęcie u prezydenta Ciuchcińskiego. Oprócz pp. Łozińskich i najbliższej ich rodziny, jawiła się rada miasta prawie w całości, prezydentem Tow. strzeleckiego, tudzież grono wybitnych tut. obywateli wraz z paniami. Podczas kolacyi wznosił prezydent toast na cześć pp. Łozińskich.

Skreśliwszy świetne czasy mieszczaństwa lwowskiego w XVI i XVII w. i jego następny upadek, mistrzowsko przez solenizanta w jego epokowych dziełach uwiecznione, wyraził mowca głęboką wdzięczność solenizantowi, za wskazanie przezeń tylu wielkich postaci z ówczesnej epoki, która chlubę mieszczaństwu przynosząc, jest zarazem wzorem godnym naśladowania. W dowód czci, miłości i uwielbienia, mówił prezydent, ofiarowaliśmy Ci zacny męzu to, co najdroższego i najszlachetniejszego posiadamy — obywatelstwo honorowe tego grodu — zakończył zaś mowca życzeniem, aby solenizant jak najdłużej jeszcze pracował na niwie przezeń obranej, na chlubę tego grodu i ojczyzny.

Głęboko wzruszony, zabrał głos p. Łoziński, a dziękując prezydentowi miasta w ślicznej mowie, wychylił toast na cześć chlubnej tradycyi mieszczaństwa lwowskiego. Ochocza i ożywiona pogawędka przeciągnęła się do północy.

→ **Doroczny Steeple-chase** T. Z. R. urządzony wczoraj na uprzejmie na ten cel przez „Nar. Tow. chowu koni i wyścigów” użyczonym torze Cetnera, poprzedził skok w dal z rozbiegiem. Z sześciu startujących: Pazowski (4:88) 1, Michalski (4:83) 2, Edwin (4:52) 3. Rezultaty to wcale nieszczęśliwe, znacznie lepsze już osiągnęła młodzież grupująca się w Towarzystwie na je-

go boisku: między innymi Emeryk skoczył w maju r. b. podczas Pentatlonu 5:35 m.

Po skoku w dal nastąpił Steeple-chase na przeszczeni 3 mil angielskich: jedna z najtrudniejszych gałęzi lekkiej atletyki, wymagająca pedantycznego treningu w biegu i skokach, umiejętnego obliczania się ze swoimi siłami i doskonałej taktyki. Startowało siedmiu. Bardzo dobrym, w całym tego słowa znaczeniu, steeplem okazał się niedawny zwycięzca w biegu płaskim na 3000 m. w Pradze Gordon, niezłymi byli Josse i Adamski, inni zaś, nie wyłączając źle widocznie usposobionego zwycięzcy w zeszłorocznym Steeple’u Beneta, nie doróśli do podjętego zadania. Bieg prowadziła trójka: Gordon, Josse, Adamski, z tym pierwszym prawie ciągle na czele, pozostawiając już w pierwszym zaraz okazywaniu daleko za sobą resztę współzawodników, z których Mązgłocki odpadł po wielkiej przeszkodzie.

W ostatnim okrążeniu zaczyna zwolna pozostawać z tyłu Josse, widocznym się już staje, że ostateczna walka może się rozegrać tylko między Gordonem i Adamskim i tak się też staje. Na ostatnich dwustu metrach wytyęła wszystkie siły Gordon, mając tuż za sobą Adamskiego i w ładnym finiszu przychodzi pierwszy do mety w 18 m. 40 s., Adamski w 18 m. 40 1/2 s. 2, Josse w 19 m. 45 s. 3. Komisya przyznaje pierwszą nagrodę Gordonowi, drugą Jossemu, trzecią Adamskiemu. Powodem dyskwalifikacyi na trzecie miejsce Adamskiego jest to, że ominął dwie przeszkody.

Do skoku w wyż z rozb. staje tylko dwóch: Edwin 1:40 m. 1, Herlt 1:30 m. 2. Rezultat Edwina gorszy od zeszłorocznego, uzyskanego przez Herlta (1:45 m.).

Bieg rozstawny na 1 mili ang. (1609 m.) zakończył wczorajsze zawody. Stangły do niego dwie drużyny, po czterech, „Czarni” i „Lauda”. „Czarni” (Zabrze, Herlt, Wróbel i Seweryński) z miejsca okazują znakomitą przewagę nad „Laudą” i pierwsi też przychodzą do mety w 4 m. 14 3/4 s. Rezultat ten jest cokolwiek gorszy od zeszłorocznego, uzyskanego przez drużynę I. L. K. P. N. (4 : 14 3/4 s.), w każdym razie jednak bardzo dobry, jeżeli zważymy, że rekord austriacki wiedeńskich „Krykietów” na 1.500 m. jest 4 : 16 1/4 s.

Pogoda zawodom dopisała wspaniałą; publiczność zebrała się dość licznie.

→ **Z życia młodzieży.** Wczoraj odbyło się inauguracyjne posiedzenie akad. Kółka historyków, jednego z najstarszych Kółek na Wszechnicy lwowskiej. Po zagajeniu przez przewodniczącego Kółka, A. Derkacza, wygłosił wykład prof. dr. Szymon Askenazy na temat: Praca akademicka w zakresie dziejów nowożytnych u nas i na zachodzie. Prelegent na podstawie doświadczeń w czasie swych studyów w Niemczech, jakoteż przez zbadanie ruchu dziejopisarskiego najmłodszych sił historycznych w Niemczech, Francji, Anglii i Ameryce, poczynił szereg spostrzeżeń krytycznych nad rodzajem tych prac, a zestawiając je z wynikami studyów na naszych uniwersytetach, zachęcił młodzież do żywego zajęcia się dziejami najnowszymi. Posiedzenie inauguracyjne zaszczycił obecnością Jego Magn. prof. Dembiński, który podał do wiadomości, że w najbliższym czasie do seminarium historycznego przeniesiona będzie biblioteka hist., co udogodni młodzieży pracę nad dziejami. Młodzież zapełniła szczerze salę i uniwersytetu.

→ **Krajowa konferencja galicyjskich syonistów,** zapowiedziana na dwa dni rozpoczęła się wczoraj we Lwowie. Dzień wczorajszy zajęło sprawozdanie zarządu partyjnego, dyskusya nad sprawozdaniem, sprawa programu kolonizacyi palestyńskiej, sprawa propagandy idei palestyńskiej i jej organizacyi i sprawa systemu organizacyi krajowej.

Obrazy wczorajsze miały kilka momentów bardzo charakterystycznych. Oto zarząd partyjny spotkał się z ostrą krytyką, zwłaszcza ze strony młodych członków partyi, którzy (jak akad. Frostig) zarzucali przewodcom, że nie pracują dla idei, a tylko dla zaszczytów, że utworzyli stałe grono nie dopuszczające nikogo z młodszych do pracy, że z palestinizmem nie zaznajamiają się szerokich mas i t. d. Były zarzuty i bardziej drastycznej natury. Oto p. Fränkel wykazał zarządowi, że funduszu narodowego, przeznaczonego na kolonizację używa się na cele zupełnie inne, jak na cele wydawnicwa „Wschodu” i t. d. Ciekawem było przemówienie posła dr. Gabla, który imieniem klubu posłów syonistycznych oświadczył między innemi, że chociaż klub na razie nie może się poszczycić rezultatami pracy, to jednak uważa się nietylko za reprezentanta ekonomiczno-narodowych interesów ludności żydowskiej, ale także programu syonistycznego, do którego urzeczywistnienia dąży na arenie parlamentarnej. Charakterystycznym jest również skład Zjazdu. Oto na 160 członków konferencyi (oficyalna cyfra) jest z górą 90 studentów.

Przedmiotem obrad dzisiaj jest sprawa polityki krajowej. Obrady jedynie nad tą sprawą są poufne i to ściśle poufne. Jest to fakt bardzo charakterystyczny, który powinien zwrócić uwagę społeczeństwa.

Na zjazd przybył z Warszawy pisarz żargonowy Ruben Brajmin.

→ **Fundusz zaopatrzenia funkcyonaryuszów stow. zarobkowych i gospodarczych,** odbył wczoraj doroczne walne zgromadzenie swych członków pod przewodnictwem dyr. Terenkoczego i Filasiewicza. Ze sprawozdania przedłożonego członkom za dwa lata czynności wy-

Wielny

na suknie i kostiumy damskie w olbrzymim wyborze po nadzwyczaj niskich cenach 11359

poleca firma

Antoni Uwiera, Lwów, Halicka 12

nika, że do funduszu należało 45 stowarzyszeń z 133 uczestnikami. Stan udziałów tych uczestników po dopisaniu 6 prc. dywidendy wynosił 535.183 kor. 57 hal. i zwiększył się o 37.549 kor. 62 h., a nadto wypłacono 5 udziałów w sumie 2.330 kor. 74 hal.

Przez czas istnienia stowarzyszenia t. j. w ciągu 24 lat, wypłacono uczestnikom Funduszu 215.957 k. 62 h. Najwyższy udział wynosi 52.664 k., a przeciętny 4.023 kor. Nadwyżka do podziału wynosi 28.661 k. czyli umożliwia 6 prc. dywidendy. Koszty administracji wprost minimalne, bo wynoszą zaledwie 451 kor. Przychód w dwóch latach ubiegłych wynosił 192.683 kor. obrót kasowy zaś 385.366 kor.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, udzielono zarządowi absolutoryum i wyrażono uznanie i podziękowanie za wydatną działalność.

Po wyborze sądu polubownego dla rozstrzygnięcia spornej kwestii dwóch uczestników funduszu, dokonano zmiany niektórych postanowień statutu. Między innymi uchwalono, aby fundusz zaopatrzenia dalej istniał, mimo projektowane przymusowe zaopatrzenie, a to dla tych, którzy nie mogą należeć do projektowanego funduszu emerytalnego, ukończyli bowiem 55 rok życia, jakoteż i dla tych, którzy chcą pozostać równocześnie i przy tym funduszu.

Wkońcu przy uzupełniających wyborach kilku członków do zarządu, wybrano, tych samych członków ustępujących.

➔ **Zamach samobójczy dwu dziewcząt.** 21-letnia Augusta Reiterówna i 20-letnia Zofia Manuel, urzędniczki w firmie „Caro i Jellinek” dokonały wczoraj popołudniu o godz. 3-ej zamachu samobójczego z rewolwerów w lesie krzywczyckim. Reiterówna strzeliła w skroń a kula utkwiła w mózgu. Manuelówna wyszła szczęśliwie, kula bowiem uderzyła o guzik i wiaływszy wskutek tego fałszywy kierunek, poraniła tylko lewą pierś. Poranioną zajęło się pogotowie stacji ratunkowej, które po prowizorycznym zaopatrzeniu odwiezło ciężko raną Reiterównę do szpitala w stanie bardzo groźnym, lżej raną zaś Manuelównę do domu.

Powodem zamachu była zawiedziona miłość. Obie kochały się w jednym, który obie zarówno zawiódł.

➔ **Nożownictwo we Lwowie** przybiera coraz większe rozmiary. Wczoraj wzywano stację ratunkową do kilku wypadków, gdzie w boje używano noża. Cięższe rany w bójkach odnieśli Władysław Socha, pomocnik maszynisty i Jan Kalinowski, drukarz, których murarz Drzymala poranił nożem na weselu kolegi, tudzież Stanisław Misków i Jan Wierny, robotnicy cegielniani poranieni dotkliwie nożem przez kolegów przy grze w karty.

➔ **Samobójstwo.** Przed kilku dniami donosiliśmy wraz z innymi pismami o przejechaniu przez pociąg w Brzuchowicach dnia 20 b. m. jakiegoś nieznanego mężczyzny. Człowiek ten, jak stwierdzono, rzucił się sam pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu. W kieszeni jego ubrania znaleziono świadectwo ubóstwa, wystawione na imię Józefa Mazura, słuchacza praw ze Lwowa.

— **Pod kołami tramwaju.** Michał Barciuk, pomocnik murarski, przechodząc wczoraj wieczorem o godz. 9-ej ul. Żółkiewską, potknął się i upadł na szyny tramwaju konnego. W tej chwili właśnie nadjeżdżał wóz tramwajowy i koła wozu przeszły Barciukiem przez nogi. Patrolujący w ul. Żółkiewskiej żołnierz policyjny zajął się Barciukiem i odstawił go na stację ratunkową, skąd przewieziono go do szpitala. Barciuk odniósł silne potłuczenia wskutek upadku i bolesne obrażenia na nogach.

— **Pokąsanie przez psa.** Na przechodzącą Gabryeliówką obok domu pod l. 2 kucharkę Michalinę Westnei rzucił się z tego domu pies podwórzowy, pokąsał ją w twarz i podarł suknię i chustkę. Pies był wprawdzie uwiązany na łańcuchu, łańcuch ten jednak był tak długi, że pozwalał psu wybieść aż przed dom.

— **Rabunek.** Onegdaj wieczorem na wyrobnika Ilka Stecia napadł na ul. Żółkiewskiej obok kościoła św. Mikołaja jakiś drab i wyrwałszy mu z kieszeni spodni pułares z kwotą 17 kor.; zbiegł. Rabuś może liczyć około 40 lat, jest wzrostu średniego, o rudawym wąsie, ubrany był jak wyrobnik i zdaniem napadniętego „wyglądał na stolarza”.

— **Nagła śmierć.** W domu przy ul. Korniaktów l. 1, zmarł wczoraj nagle 65 letni Józef Hornica, emer. ślusarz kolejowy. Zawezwany lekarz miejski dr. Serbeński stwierdził śmierć skutkiem udaru sercowego.

— **Kradzieże.** Łukasz Podrucki, robotnik zajęty od kilku tygodni w składzie materiałów drzewnych Leiby Friedmana przy ul. św. Kingi 9, skradł swemu koledze Maryanowi Jachiczowi płaszcz zimowy, buty, spodnie i kapelusz i tak wyekwipowany zbiegł ze służby. — Zajętymu przy restauracji kamienicy pod l. 22 ul. Jagiellońska murarzowi Antoniemu Kuropatwińskiemu skradziono w czasie, gdy był zajęty pracą, z sąsiedniego niezamkniętego pokoju parę bucików. — Za umiowany teren swych operacji ocalał sobie jacyś złodzieje willę przy ul. Nabelaka l. 15 i składają tam ustawiczne wizyty, zabierając co pod rękę wpadnie. I tak, w ostatnich dniach skradli robotnikom, pracującym przy zakładaniu rur gazowych, trzy bloki ołowiu, wczoraj zaś w nocy właścicielowi willi dwa koguty, którym na miejscu odcięli głowy i głowy te porzucili na dziedzińcu.

— **Wypadek czy zamach samobójczy.** Wczoraj rano o g. 10:30 wezwano pogotowie stacji ratunkowej do domu przy ul. Kalczej l. 18, gdzie 17-letni drukarz Zygmunt Kuczeł strzelił do siebie z rewolweru. Kula utkwiła w okolicy serca. Zranionego przewieziono do szpitala. Twierdzi on, że postrzelił się przypadkiem, oglądając rewolwer.

— **Tajemnicze zniknięcie.** Jeszcze 14 września br. wyjechał ze Stryja do Oświęcimea emer. konduktor Jan Nizieński i zginął gdzieś bez wieści, a poszukiwania rodziny za nim pozostały bez skutku. Był to mężczyzna 56-letni, średniego wzrostu, wątej budowy ciała.

➔ **Do odebrania w dyrekcji policyjnej** jest pugilares z kwotą 122 kor., znaleziony jeszcze w połowie lipca b. r. koło hotelu George’a. Przeciwno pewnemu żołnierzowi 80 pp. toczy się śledztwo o przywłaszczenie sobie kwoty 55 kor., które żołnierz ten znalazł podczas ćwiczeń na blo-

niach Janowskich. Pieniądże były przeważnie w złocie. Poszkodowany może zgłosić się w komendzie 80 pp.

➔ **Na występach gościnnych.** Toczące się śledztwo w sprawie znaczącej kradzieży z włamaniem, popełnionej w wiedeńskiej boźnicy przy Schmalzhofgasse, o czym donosiliśmy przed kilku dniami, dało jako rezultat, że sprawcami tej kradzieży byli prawdopodobnie Joachim Schwarzer i Edmund Wasiński, którzy d. 22 lipca b. r. zbiegli z lwowskiego więzienia. Oto wśród nadesłanych przez lwowską policję fotografii lwowskich złodziei, rozpoznał żołnierz, który pełnił w krytycznym czasie służbę obok boźnicy, Schwarzer i Wasińskiego jako ludzi, których na godzinę przed kradzieżą widział kręcących się tam uporczywie.

— **Zgubiono.** Franciszek K. kartkę zastawniczą na zastawiony rower. — Zarobnica Ksenia Wnek zgubiła w przechodzie ul. Łyczakowską dwie metryki na imię Józefa i Jana Wnęk, tudzież świadectwo szkolne, świadectwo tzw. „Intelligenzprüfung” i przynależności Jana Wnęk. — W przechodzie ul. Sienkiewicza, Akademicką i Mikołaja zgubiła Helena Szczurkowska znacznej wartości nasadę z medalionu z 3 amethystami i brylancikami. — Adela Wagner zgubiła w Rynku żółty pugilares skórzany z kwotą 26 k.

□ **Kałuż.** (Kor. wł.) **Teatr amatorski.** W dn. 19 października odegrało kółko amatorów po raz pierwszy w nowej sali Sokoła „Gęsi i gąski”. Dzięki niezmordowanej pracy prezesowej p. Kosaczowej amatorowie grali pod każdym względem doskonale. Należy się też jej szczerza podziękować za dochód (przeszło 200 kor.) taki Sokół uzyskał.

⌘ **Powtórne wybory w Łodzi.** Komisja gubernialna wyborcza unieważniła wybory w 3 okręgu z kurii miejskiej m. Łodzi. Wśród zakwestyonowanych wyborców znajduje się i dr. Antoni Rząd, kandydat na posła, okręg trzeci zdecyduje zatem o powyższej kandydaturze, gdyż wyborcy grupują się jak następuje: w I okręgu — 10; w II-gim — 24; w III-im — 22 i w 4-ym — 24, czyli, że polski komitet wyborczy rozporządza obecnie tylko wyborcami z I i IV okręgu, t. j. 34 głosami plus 7 głosów z kurii robotniczej, razem 41. Okręg II-gi zdobyła lewica, t. j. 24 głosy; która więc ze stron otrzyma owych 22-ch wyborców z 3-go okręgu — ta wybierać będzie posła.

Prawybory w III-im okręgu unieważnione zostały na skutek skargi pp. Jelenkiewicza i M. Frenkla, którzy uczynili zarzut, że prezes komisji wyborczej tego okręgu oświadczył na zapytanie, wystosowane do niego, iż informacji udzielają po za biurem.

⌘ **Śp. Bolesław Knichowiecki.** Przed paru dniami zmarł w Warszawie śp. Bolesław Knichowiecki, prowizor farmacji. Śp. Knichowiecki był przez dłuższe lata właścicielem apteki w Łodzi i brał żywy udział w życiu społecznym tego miasta. Przez kilka lat był też redaktorem pierwszego pisma poskiego w Łodzi „Dziennika Łódzkiego”, w najtrudniejszych latach dla dziennikarstwa polskiego w tem mieście, zniemczonem w owych czasach. Na stanowisku redaktora przetrwał do czasu zamknięcia pisma przez władze administracyjne.

⌘ **Cholera w Kijowie.** Ogółem w ciągu dnia onegdajszego do wszystkich szpitali kijowskich przewieziono 31 chorych, zmarło z nich 21 chorych, wypisało się ze szpitali 39 osób.

Od początku epidemii zarejestowano ogółem 890 chorych, z nich zmarło 208 chorych.

➔ **Tarnobrzeg. Powiatowa Kasa Oszczędności** płaci od wkładek oszczędności 5%, podatek rentowy opłaca z własnych funduszy. 12303

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

* „Cyda” w Krakowie. Ujrzelśmy tu w sobotę „Cyda” Piotra Corneille, w tłumaczeniu — nie, w przetworzeniu Stanisława Wyspiańskiego. Przedstawienie to — jeden dowód więcej, że jednak tu w Krakowie, mimo wszystko, kultury polskiej stolica a krakowski teatr tej kultury strażnicą czujną.

To, co w sobotę danem nam było oglądać na deskach tutejszej sceny — to przedewszystkiem objaw związku naszego dawnego a żywotnego dziś ciągle, w najlepszych, naszej współczesności przedstawicielach, z kulturą Zachodu, z tem, co my sami „Europą” nazywać lubimy.

„Cyda” Wyspiańskiego — to nie tylko zdarzenie w sztuce polskiego słowa i teatru, to zdarzenie także w dziejach naszej umysłowości i cywilizacji.

I jest to wrażenie dziwne zaiste i w swoim rodzaju jedyne: dzieło tego wielkiego a tak dziś głupio zapoznanego klasycznego teatru francuskiego, grane niegdyś w tłumaczeniu i z prologiem Andrzeja z Raciborska Morsztyna na teatrum króla Jegomości w R.P. 1661 i już wtedy po raz pierwszy nie tylko w słowie, ale poniekąd i w intencji spolszczone — dzieło to dziś, w zaraniu XX w., ujrzeć... przeobrażone siłą geniuszu największego współczesnego polskiego dramaturga: na poezję już na wskroś naszą i dzisiejszą!...

Od pierwszej o nim z XII w. pieśni hiszpańskiego trubadura do przedwczorajszego jego w Krakowie pojawienia się — co za przemiany tego bohatera, co za ról odmiennych kolej wyznaczana mu tęsknotami i potrzebami epok! Średniowieczna Hiszpania i Hiszpania XVII w. (Guillen de Castro); Richelieu, nasza Marya Ludwika; Morsztyn, Osieński, Wyspiański wreszcie.

Twórca „Wyzwolenia” po prostu dokonał teraz z „Cydem” tego, co ongiś z „Księciem Niezłomnym” uczynił był Słowacki; tego, co on sam raz już zrobił z Homerem w pamiętnych swych do Iliady ilustracjach.

Spolszczył go. Spolszczył nie tylko w wiersza polskiem brzmieniu i tej Wyspiańskiemu właściwej symfonicznej jego budowie, ale i w duchu. Ten nowy „Cyda” jest dziś w twórczości Wyspiańskiego ogniwem tak organicznem, jak „Wesele”, czy „Akropolis”. Architektura Mansarta, którą rozszerzyło od pól północnych szerokie tchnienie a czarodziejskie z krakowskiego kościoła Franciszkanów witraże prześwieciły —

Czytelnikom „Słowa Polskiego” szerzej i szczegółowo o tem wszystkiem opowie, umyślnie na to przedstawienie do Krakowa przybyły, kol. Kornel Makużyński. Zda on sprawę również o wystawy oraz z gry krakowskich artystów. Co do mnie... mnie w czasie tego spektaklu marzył się jakiś styl gry, styl teatru — nowy, specjalny zupełnie, dotąd nigdzie nieistniejący, jak nigdzie „Cyda” takiego dotąd nie było. Z „Komedii Francuskiej” tradycyjny koturn, deklamacya... nie wiem czyja i skąd, bo uparcie wciąż mi się zdaje, jakby dotąd u nas wiersza Wyspiańskiego nikt mówić jeszcze właściwie nie umiał.

Taki mi się dla nowego polskiego „Cyda” nowy snił polski teatr. I czasem tylko p. Wysockiej (Ximena) szczerzy i poważny patos, lub p. Solskiej (infantka) wyrafinowany szlachetny gest (Don Diego de Sylva y Velasquez, gdzieś taką samą cudną wymalował szatę i tak ręce infantkom swym trzymać kazał...) w rytm tych marzeń zgodnie nie wpadały. Rzeczywistość? Tak udana, jaką była w całości, czyż jej winą, że odpowiedzieć nie mogła — marzeniom?

(aie).

(Obszerniejsze sprawozdanie ze wspaniałej premiiery podamy w jednym z fejletonów najbliższych).

* Nowy dramat Wyspiańskiego. Ukazał się jednoaktowy dramat Stanisława Wyspiańskiego, pisany częścią prozą częścią wierszem. Dramat nosi tytuł „Sędziowie”, bohaterami jego są Żydzi.

Proces Hardena.

Proces Hardena właściwie skończony: bo jaki tam jutro we wtorek, w tej sprawie wyrok zapadnie, czy sąd pruski dorośnie swego zadania, czy też ugnie się pod możliwymi wpływami zakulisowymi i zasądzi Hardena, to już dla świata obojętne. Zasądzoną już została jednogłośnie moralność niemiecka i system osobistych rządów, który sprawia, że indywidua, kwalifikujące się do kryminału, stają się nieoficyalnymi dyktatorami w państwie, że obalają i robią kanclerzy. A takim dyktatorem był przyjaciel prywatnego oskarżyciela hr. Moltkego, ks. Eulenburg. Harden w końcowej swej przemowie na sobotniej rozprawie powiedział o nim:

„Artykuły w „Zukunft” dążą jedynie do politycznego celu. Kiedy Eulenburg się cofnął, to także osoba hr. Moltkego stała się dla mnie nie interesująca.

Hrebia Eulenburg powrócił, a ja podjąłem akcję na nowo. Eulenburg nie był obcym także w obaleniu Bismarka. Drugi kanclerz państwa został obalony w Liebenbergu, trzeci kanclerz. Hohenlohe pieńił się, skoro tylko nazwę Liebenbergu wymieniano. Czwarty kanclerz osiągnął ten urząd przez ks. Eulenburga. Także i ten kanclerz przeszedł do śmiertelnej nieprzyjaźni z człowiekiem który go stworzył”.

Owoż taki potentat leży obecnie jak robak, nie w prochu ale w błocie. Najważniejszym też epizodem sobotniej rozprawy było zwijanie się konwulsyjne tego robaka, aby uniknąć ostatniego przydeptania nogą. Jak wiadomo ks. Eulenburg na procesie jako świadek nie stanął, choć był w Berlinie. On, który przebył podróż powozem od siebie do dworca kolejowego, podróż koleją i w Berlinie znów z dworca do swego pałacu, nagle oświadczył, że tak jest chory, iż umarłby, gdyby się przejechał do gmachu sądowego. Ponieważ zaś jeden z przesłuchanych w procesie kirasyerów gwardyi Bollhart, poznał z kalendarza gotajskiego portret ks. Eulenburga jako tego, który brał udział w orgiach, przeto postanowiono skonfrontować go z ks. Eulenburgiem. Wysłany więc Bollharta w towarzystwie komisarza Treikowa do pałacu książęcego, obaj jednak wrócili do sali rozpraw z niczem, bo ks. Eulenburg nie pozwolił się obejrzeć Bollhartowi...

Ostatecznie rozprawa obeszła się bez świadectwa ks. Eulenburga, a fakt ten dr. Bernstein w swej obronie scharakteryzował następującymi bardzo drastycznymi słowami: „Książę Filip Eulenburg nie chce świadczyć, gdyż obawia się postanowień ustawy, która za krzywo-przysięstwo karze kryminałem!”

Pozatem sobotnia rozprawa była rekapitulacją poprzednio stwierdzonych faktów i szczegółów. Raz jeszcze zatem poruszono sprawę pożycia hr. Moltkego ze swą żoną, obecną p. Elbe, a Harden ofiarował się udowodnić, że jeżeli hrabina obdarła raz mężowi epolety, to tylko w koniecznej obronie przeciw brutalnym atakom. Pewnego razu nawet musiano w ostatniej chwili zmienić toaletę ówczesnej hrabiny Moltke, bo dekoltacya pozwalała widzieć zbyt dokładnie żółte i niebieskie sińce.

Homoseksualnością zaś hr. Moltkego zajmowano się ponownie z powodu przesłuchania rzeczoznawców-lekarzy. Wezwany na rzeczoznawcę przez Hardena dr. Magrus Hirschfeld orzekł na podstawie przebiegu procesu, że hr. Moltke wykazuje niewątpliwą, niezawinioną, a wedle przeświadczenia rzeczoznawcy, także nieświad-

Isak Lauer

Lwów, ul. Karola Ludwika Nr. 41

(naprzeciw Teatru miejskiego)

10981

Największy w kraju Magazyn obuwia

już otrzymał świeży transport obuwia zimowego i poleca obuwie wszelkiego rodzaju skórkowe i sukienne, jako też kaloszy najlepszej jakości. — Sprzedaż hurtowna i detaliczna po stałych cenach fabrycznych.

ma skłonność, którą się zwykło nazywać homoseksualnością.

Harden: Pan dr. Hirschfeld widział dawniej hr. Moltkego i mówił z nim. Pan oskarżyciel prywatny zwykle używa więcej środków kosmetycznych, niż w tej chwili. (Hr. Moltke wzburzony uderza pięścią w stół). Proszę się nie irytować. Zostało zeznane pod przysięgą, że pan oskarżyciel prywatny się różuje, a używanie środków kosmetycznych nie narusza honoru. Owoż zapytuję, czy pan rzeczoznawca wedle swego osobistego wrażenia może powiedzieć o oskarżycielu prywatnym: to jest były generał pruski?

Dr. Hirschfeld: Znam oskarżyciela prywatnego za mało, abym mógł sądzić o tem. Ludzie nienormalni miewają zwyczajnie kobiece nawyczki, nie mogą jednak powiedzieć, czy tak jest także z panem oskarżycielem prywatnym.

Niefortunnie wypadło przesłuchanie dra Merzbacha, drugiego rzeczoznawcy, powołanego przez dra Moltkego i jego adwokata. Dr. Merzbach wziął mianowicie tak gorąco i tak stanowczo w obronę męskość hr. Moltkego, że aż musiano go zapytać, skąd o tem wie. Rzeczoznawca odpowiedział, że ze źródeł poza procesem, wobec czego przewodniczący głos mu odebrał.

Jeszcze jeden ciekawy epizod zapadł pod sam koniec postępowania dowodowego. Mianowicie podczas przesłuchania majora Hülsena, kiedy świadek mówił o powodach usunięcia hr. Moltkego ze stanowiska komendanta Berlina, oświadczając, że musi przemienić te szczegóły, których dowiedział się w drodze urzędowej jako zajęty w kancelarii komendy miasta, hr. Moltke pochylił się ku niemu i zapytał:

„Czy może wydano co do mnie jakiś osobny rozkaz, o którymby nie miał wiadomości?” Naturalnie oskarżony i jego obrońca zrobili z tego wielką kwestię, hr. Moltke musiał ponowić swoje pytanie głośno, ale major Hülsen... odmówił na nie odpowiedzi.

Z ostatniej fazy walki procesowej, z przemówień końcowych, to poza streszczeniami, jakie podały już telegramy, podkreślić trzeba dwa szczegóły. Oto przede wszystkim mianowicie, iż sam adwokat oskarżyciela hr. Moltkego, dr. Gordon przyznał, że proces udowodnił, iż istniała w kołach wysokiej arystokracji i wysokiej wojskowości niemieckiej Sodoma i Gomora, starał się tylko udowodnić, że z tą Sodomą i Gomorą hr. Moltke nie miał nic wspólnego.

Drugim interesującym epizodem była mowa hr. Moltkego samego. Wogóle podczas całego procesu szermowano wiele szowinistycznymi hasłami niemieckimi, wyciągnięto nawet cień Bismarka, prawiono o tem, że jeżeli pruski generał da słowo, że jest niewinny, to jest niewinny, przypomniano, że proces dobiega końca (w sobotę) w rocznicę urodzin wielkiego Moltkego, śp. marszałka z wojny francuskiej, ale tym szowinistycznym mowom oskarżyciel hr. Kuno Moltke potrafił nadać taki akcent prawdy, że uzyskał oklaski audytorium, które dotychczas obóstwiała Harden i że po tej mowie niektórzy wynik procesu uważają za wątpliwy.

Zobaczmy już jutro! Ale nam się zdaje, że tu będą w grze o wiele możniejsze wpływy, niżli sam efekt mowy hr. Moltkego.

Wrażenie w Wiedniu.

Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Proces karny, rozgrywający się w Berlinie między Moltkem i Hardenem, wywołał w Wiedniu całą gamę wrażeń. Wrażeń w każdym razie ujemnych dla dzisiejszych Niemiec.

— Panowie Prusacy — mówił mi wczoraj Wiedeńczyk — lubią spoglądać na nas z góry. Proces pokazał, że jest bardzo dużo rzeczy zgniłych w owym państwie. Teraz może przestaną owi panowie litować się nad nami.

Istotnie, kompromitacja Prus i dworu berlińskiego, armii niemieckiej i pruskiej arystokracji jest skutkiem owego procesu ołbrzymią. Koła, stykające się z ambasadą niemiecką, są zakłopotane. Byłem świadkiem, jak pewien dziennikarz pruski półurzędowy wymyślał na Hardena.

Spekulant, gonitwa za skandalem, formalna zdrada stanu, Anglicy się cieszą, Moltke i Eulenburg są niewinni — oto wytyczne twierdzeń tego pana.

I rzecz znamienita, w niedzielę pewna grupa gazet wiedeńskich, nawiasem mówiąc, ta, która najgłośniej napada na Polaków pruskich i pochwała hakatyzm — wyruszyła z krucyatą przeciwko Hardenowi. Zarzucono mu, że jest przechrzczonym żydem, że się nazywał Izydorem Witkowerem, że mu chodzi o wywołanie skandalu, który zwróciłby uwagę na jego „Zukunft”.

Oryginalne stanowisko zajęła „Zeit”. Twierdzi bowiem, iż ów proces nic nie zaszkodzi Hohenzollernom, rządzącym Niemcami absolutnie. Prawda, że wyszły na jaw skandale kliki, do niedawna wszechwładnej na dworze berlińskim. Ale Hohenzollernowie umieli wydać w porę ową klękę na pastwę opinii publicznej. A więc ich popularność nawet wzrosła jako wrogów zgnilizny obyczajowej. Będą mogli tedy po dawnemu absolutnie rządzić państwem. Cały proces się toczy „pour le roi de Prusse”.

Pozwolił sobie żywić pogląd odmienny.

Harden — bez względu na kierujące nim pobudki — owym procesem podkopał w Prusach autorytet monarchii pseudo-konstytucyjnej, bo skompromitował armię i arystokrację, dwa filary absolutyzmu.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Rusini i rząd.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya parlamentarna klubu ruskiego wydała komunikat o rokowaniach z rządem. W tym komunikacie powiada, że br. Beck przyjął komisję parlamentarną klubu ruskiego w sobotę popołudniu i dał jej odpowiedź na żądania i życzenia Rusinów. Treści odpowiedzi prezesa ministrów komunikat nie podaje.

Na tle tej odpowiedzi prezesa gabinetu wywiązała się pomiędzy br. Beckem i komisją parlamentarną dyskusya, tyżająca się narodowo-politycznych i gospodarczych życzeń Rusinów oraz sposobu w jaki jest wykonywana administracya w Galicyi.

W sobotę wieczorem komisya parlamentarna zawiadomiła Klub o odpowiedzi bar. Becka.

Przeprowadzona dyskusya trwała kilka godzin. Uchwalono rezolucyę, w której oświadczono, że koncesye przyrzczone przez rząd, nie mogą wprawdzie zadowolić żądań ruskich i dlatego klub pozostanie na stanowisku opozycyjnem, jednakże klub widzi dobrą wolę rządu.

Przyjmuje z zadowoleniem koncesye rządu a mianowicie ograniczenie samowoli administracyi galicyjskiej, wstępne przygotowania do uregulowania kwestyi językowej na uniwersytecie lwowskim i do założenia nowych katedr ruskich, uregulowanie kwestyi językowej w urzędach gminnych galicyjskich i poparcie dżeń gospodarczych Rusinów.

Jest to pierwszy pocieszający krok prowadzący do sprawiedliwego traktowania Rusinów.

Budżet.

Wiedeń. (TBK.) Podczas wczorajszych rokowań w sprawie wspólnego budżetu osiągnięto zupełne porozumienie. Co się tyczy sprawy podwyższenia gaży oficerów, okazały się potrzebne dalsze rokowania, od których wyniku zależeć będzie stanowcza decyzja w tej mierze.

Wiedeń. (TBK.) Węgierski prezydent ministrów Wekerle wczoraj popołudniu odjechał z powrotem do Pesztu.

Run Nowojorski.

Nowy Jork. (TBK.) Clearinghouse - Association uchwaliło celem uregulowania konta między bankami, należącymi do Clearinghouse wydawać certyfikaty. Spodziewany przyływ pieniędzy wywołał tu optymistyczne usposobienie. Pięć milionów dolarów ma przybyć z Europy i południowej Ameryki. Wczoraj zanotowano upadłość jednego tylko nieznacznego instytutu w Brooklinie. Bank trustowy, na który run trwa dalej, także wczoraj zaspokoił swych depozytaryuszy.

Trzęsienie ziemi.

Rzym. (TBK.) Zdaje się potwierdzać wiadomość, że liczba osób, które zginęły w Ferruzzano nie przenosi 200. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 65 zwłok. Minister skarbu zwiedza miejscowości, nawiedzone przez katastrofę i wydaje wszędzie zarządzenia celem przyścia z pomocą ludności.

Rzym. (TBK.) „Messagero” donosi, że miejscowości Ferruzzano, Biancaleone i Santilario będą odbudowane na innem miejscu w pobliżu morza.

Rzym. (TBK.) Rząd otrzymał od wielu rządów kondolencyę z powodu katastrofy w Kalabrii. Komendant eskadry angielskiej na Malcie, otrzymawszy wiadomość o katastrofie, zaofiarował wysłanie angielskiego okrętu wojennego na wody włoskie celem niesienia pomocy. Rząd podziękował za ofertę, ale jej przyjął.

Zaburzenia.

Csarnowa. (TBK.) Przy sposobności poświęcenia kościoła katolickiego przyszło do starcia między chłopami a żandarmeryą. Zaproszeni na poświęcenie dziekan i zawiadowca probostwa przybyli pod osłoną żandarmeryi, ponieważ rozeszła się pogłoska, że tłum podburzony przez panslawistycznego księdza Hlinke, chce przeszkodzić poświęceniu kościoła. Chłopi usunęli sprzęty kościelne i nie wpuścili księży do wsi. Żandarmów, którzy usiłowali tłum rozpuścić, zaatakowano kamieniami i łaskami, przyczem kilku z nich zraniono. Wówczas żandarmi zrobili użytek z broni. Kilka osób zabito, kilka zraniono.

Powódź.

Wenecya. (TBK.) Skutkiem ulewnych deszczów wezbrały wszystkie rzeki w okolicy. Niżej położone części miast Vicenza, Schio i Thiene są zalane. W kilku miejscach komunikacya doznała przerwy. W Rovigo dosięgła woda pierwszego piętra ratusza. Połączenie kolejowe między Este a Montagnana jest przerwane. W wielu miejscowościach pola zalane. Szkoda jest znaczna. O ofiarach w życiu ludzkim niema dotąd wiadomości.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. wł.) Dziś rano rozpoczęła się przed zwyczajnym trybunałem rozprawa przeciw 12 izraelitom z Chranowa o występki zbiegowiska i oporu władzy. Obwinieni, zwolennicy kandydaty syonisty Mahlera, byli wrogo usposobieni przeciw zwolennikom kandydata

przeciwnego. Magistrat obawiając się napadu syonistów na przeciwników, wysłał w dn. 18 maja policyantów. Tłum stawiał im opór, pobił ich, jakoteż pobił dr. Hochbauma, który chciał zebranych uspokoić.

Jesień!

Kraków. (Tel. pryw.) Po 41 dniach posuchy, wczoraj wieczorem spadł tu deszcz.

Wybory do Dumy.

Petersburg (Pet. Ag.). Wczoraj rozpoczęły się wybory posłów do Dumy w 53 guberniach, które mają wybrać 330 posłów. Według nadeszłych do północy wiadomości wybrano 206 posłów, w tem 90 z prawicy i dwunastu monarchistycznych, 71 październikowców i umiarkowanych, 1 ze związku pokojowego odrodzenia, 15 kadetów, 6 mahometan, 6 socjalnych demokratów i 17 z lewicy. Wśród wybranych jest 12, którzy już zasiadali w Dumie, między innymi biskup Eulogiusz i sekretarz drugiej Dumy, Czelnokow.

Wiedeń. (TBK.) Królowa matka hiszpańska, Marya Krystyna wczoraj przybyła tu z Żywca.

Wiedeń. (TBK.) Namiestnik hr. Potocki przybył tu wczoraj.

Po zamknięciu numeru

Afera szpiegowska. Rozprawa przeciw Kotlarewiczowi z powodu tego, że wykluczono jawność, budzi wielką sensacyę. Sala rozpraw obleżona jest przez ciekawych. Przesłuchany oskarżony zeznał głosem pewnym, że działał w najlepszej wierze. Nie miał on zamiaru oszukiwać sztabu generalnego, bo plany fortyfikacyi Przemysia widział w ręku szpiega rosyjskiego.

Gdyby go nie aresztowano, byłby tego szpiega oddał w ręce władz austriackich. Z pułkownikiem Erdmanem łączyły oskarżonego stosunki pokrewieństwa; Erzman jest jego wujem.

Wprawdzie Kotlarewicz nie wspominał przedtem o tem pokrewieństwie nie chciał bowiem kompromitować pułkownika ros. żandarmeryi.

Oskarżony nie chciał więc nikogo oszukiwać, bo gdyby mu zapłacono, byłby oddał wielkie usługi. Przesłuchany agent Spang, zeznał, że od samego początku uważał Kotlarewicza za oszusta.

Kapitan sztabowy Kuliński zeznał, że wierzył Kotlarewiczowi, oskarżony bowiem tak mu rzecz przedstawił, że świadek przypuścił możliwość wykradzenia planów. Podobnie zeznał pułk. Krulisch. Godz. 12-30 rozprawa trwa dalej.

Z kraju.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Powiatowy Zarząd Kółek rolniczych odbył dnia 25 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem ks. Sapiehy.

Oprócz wielu żywotnych spraw, dotyczących rozwoju Kółek w powiecie przemyskim, uchwalono w przyszłym miesiącu urządzić 3-dniowy kurs w Przemyślu dla członków. Kurs ów będzie obejmował wykłady o chowie krów mlecznych o ich pożywieniu, o chowie drobiu, królików etc. Reorganizacyę Kółka w Medyce polecono p. Romanowskiemu.

Zarząd postanowił dalej wysłać i poprzeć petycyę gmin Drohobyczki i Sielnicy do dyrekcyi poczt o uzyskanie składnic w tych miejscowościach, a nadto postarać się o koncesyę dla wszystkich Kółek w powiecie.

Posiedzenie trwało 4 godziny. Obecnych członków zarządu 16.

Żywa pochodnia. W tartaku parowym w Truszowicach pod Przemyślem jeden z tamtejszych robotników, nazwiskiem Jan Kuc uczuł nagle w nocy 24 b. m. podczas twardego snu wielką duszność i ból. Gdy się obudził, z przerażeniem ujrzał jasnym płomieniem palące się łóżko i pokój pełny dymu. W tej chwili wyskoczył z pościeli i rzucił się ku oknu. Bielizna jednakże już się na nim zająła. Ostatkiem sił i przytomności zerwał ze siebie koszulę i począł wołać o ratunek, wijąc się z bólu. Na krzyk nieszczęśliwego zbiegli się towarzysze i udzielili mu pierwszej pomocy, a następnie odwieźli go silnie poparzonego do tutejszego szpitala.

Krwawa walka dwóch band cygańskich rozegrała się w dniu 24 b. m. w Sielcach pod Przemyślem, gdzie właśnie koczowały.

Naczelnik jednej bandy, Jan Makula podpisał sobie z kompanami w karczmie, rozpoczął sprzeczkę z naczelnikiem drugiej bandy Pichlą, którego w dalszym ciągu chwycił zębami za szyję. To dało powód do ogólnej bójki. „Naczelnicy” chwycili za noże i rzucili się na siebie, mając za sobą całą bandę z kobietami i dziećmi. W rezultacie Pichła padł krwią zalany, otrzymawszy 6 ran niebezpiecznych w bok i w piersi, a oprócz niego kilkunastu cyganów zostało po obydwóch stronach lżej rannych.

Fundusz księżymerytów. Kilka dni temu ukazał się w „Kuryerze Lwowskim” notatka pod tym tytułem rzekomo ze strony interesowanych, a de facto nadesłana przez socjalistów. W tej notatce podano o zaprzepaszczeniu, poprostu o kradzieży tego 80-tyśięcznego funduszu, który miał być obrócony na budowę własnego domu.

Kawiarnia Royal

naprzeciw nowego teatru we Lwowie.

12273

zupełnie odnowiona, zaopatrzona w wentylatory elektryczne oraz w nowe bilardy amerykańskie Seifarda i obfita czytelnia. — Poleca wyborną kawę i herbatę oraz wysmienite piwo pilzneńskie na szklanki.

— Otwart acałą noc. —

Na podstawie jak najwiarygodniejszych źródeł, po zbadaniu tej sprawy przekonaliśmy się, że cała ta notatka jest prostym kłamstwem. Fundusz ów, wynoszący 80.000 tysięcy kor., a pozostający pod zarządem dekanatu przemyskiego, wskutek uchwały dekanatu zamiat na budowę domu, przeznaczono na zasiłki dla księży emerytów, na ich własną prośbę.

Część z tego funduszu obrócono na restaurację domu pogimnazjalnego, gdzie są właśnie mieszkania dla emerytów. Pożyczka z tego funduszu umorzana jest z czynszu i stoi pod ścisłą kontrolą całego dekanatu. Że nie ogłoszono tego funduszu jako fundacji emerytalnej, stało się to tylko ze względów fiskalnych. Tyle słów w interesie prawdy.

□ **Nowy Sącz.** (Kor. wł.) Poświęcenie szkoły miejskiej. Piękna uroczystość odbyła się tu d. 14 bm. Oto poświęcono nowy, wyłącznym, zwyczajem 200 tysięcznym kosztem gminy wybudowany, wspaniały gmach szkolny przy ul. Jagiellońskiej, który odpowiada wymogom higieny i pedagogii. Obejmuje 24 sal naukowych, salę gimnastyczną i salę dla egzort, względnie rysunków, 2 pomieszczenia dyrektorskie, 2 sale konferencyjne, 2 gabinety i inne potrzebne ubikacje. Mieści się w nim 4 szkoły.

Na uroczystość poświęcenia przybyli oprócz przedstawicieli władz i instytucji, radca dworu Dembowski i krajowy inspektor, Zaleski. Po mszy, odprawionej w kaplicy szkolnej przez ks. Góralika i poświęceniu gmachu, nastąpiła druga część programu, którą rozpoczęli uczniowie odśpiewaniem okolicznościowej kantaty. Pierwszą mowę wygłosił ks. Góralik, który porównał stosunki szkolne w dawnych czasach z dzisiejszymi i zachęcał młodzież do kształcenia się. Drugi mowca, burmistrz, dr. Barbacki, nakreślił obraz starą gminy około rozwoju szkół miejskich, których jest dziś 9, o 63 klasach, a uczęszcza do nich 3551 uczniów, i podziękował tym wszystkim, którzy pracowali około budowy szkoły. Mowca spodziewa się, że Rada szkolna krajowa widząc dotychczasowe starania gminy około polepszenia stanu szkół, poprze nadal finansowo jej wszystkie inne a konieczne jeszcze postulaty szkolne. Z kolei przemówił p. dr. I. Dembowski, który w tej uroczystości widzi jej odrębny charakter. Z tego powodu bierze w niej udział Rada szk. kraj. jako dłużniczka miasta, świadczącego tyle na szkoły. Za ten czyn wielki dziękuje imieniem Rady.

Po przemówieniu dyr. Kraszewskiego, który zwrócił się do młodzieży z gorącym apelem, i po odśpiewaniu przez uczniów drugiej kantaty, również układu p. Wład. Mazura, zakończono uroczystość.

Popołudniu tego samego dnia, udał się p. Dembowski do Starego Sącza, gdzie zwiedził szkołę klasztoru św. Kingi i męskie seminarium nauczycielskie.

Kamień węgielny pod „Dom kolejowy“. Urzędnicy kolejowi w nowym Sączu budują własny dom, pod który położono d. 16 bm. kamień węgielny. Na dochód tego „Domu“ odbędzie się w listopadzie zabawa taneczna.

Ze „Sokoła“. Sokół urządził d. 26 i 27 bm. przedstawienia amatorskie, ku uczczeniu pamięci T. Kościuszki. Odegranym zostanie „Kościuszkę pod Racławicami“.

Wystawa miejskich projektów inwestycyjnych jest nader ciekawą i dość licznie zwiedzaną. Widać ogromną sumę pracy, jaką włożono w te projekty, których wykonanie przyczyni się do ogromnego podniesienia Nowego Sącza.

□ **Horodenka.** (Kor. wł.) Drożynna. Ze wszystkich sfer dają się słyszeć narzekania i skargi tak na wzrastającą u nas z dnia na dzień drożynę wszelkich artykułów spożywczych jak i na ich jakość. Należałoby przedewszystkiem uregulować ceny mięsa i ustanowić dla rzeźników cennik, gdyż spadek cen byłby powiniem spowodować i niższe cen mięsa. Tłumaczenie się organów miejskich niemożliwością ingerencji w tym kierunku i odsyłania publiczności na drogę skarg sądowych, jest niezrozumieniem ustawodawstwa targowego i wykreścaniem się sianem.

Tak źle, tak niedobrze. Nie było drzewa w rządowym składzie, nie dostawaliśmy go za drogie pieniądze, jest znowu obecnie, też go nie wydają z obawy nienarazenia się komuś, ktoby równocześnie nie dostał. Jest przecież rada, tyle drzewa nadesłać do składu, aby pokryć zapotrzebowanie, tymczasem wedle poufnie zasięgniętych informacji dowiadujemy się, iż przedewszystkiem dyrekcja domen dostawia drzewo prywatnym odbiorcom, a rządowe składy mogą poczekać. Czy nikt niema mocy, aby gospodarce w domenach uzdrowić?

Bursa polska ogłosiła sprawozdanie za rok szkolny 1906/7, z którego się dowiadujemy, iż było w niej 8 uczniów, a utrzymanie każdego z wychowanków kosztowało przeciętnie 204 k. 18 h. Dochody ogólne bursy wynosiły 223 k. 73 h., wydatki 1633 k. 44 h.

Z „Sokoła“. Próba zaprodukcowania na scenie Sokoła „Porwania Sabineki“ spelzła na niczem, z powodu braku harmonii w stosunkach towarzyskich. O urzędzeniu wieczorku kościuszkowskiego lub choćby nabożeństwa z tego powodu również nic nie słychać. Czy jedna tam ani dusza nie czuwa.

□ **Tarnów.** (Kor. wł.) Wieczór chryzantemowy. Staraniem T. S. L., odbędzie się d. 9 listopada wieczór chryzantemowy na dochód tegoż towarzystwa. Komitet wziął się rażno do pracy, wciągnął prawie wszystkie panie, a nawet wojskowość, tak, że powodzenie zapewnione. W program wieczoru wchodzi produkcje muzyki 57 pp. deklamacje, monologi, śpiew p. Trojanowskiej śpiewaczki, śpiew panienek pod batutą

prof. Markowskiego, oraz losowanie chryzantem. Wieczór odbędzie się w sali kasynowej.

Koncert. W pięknej sali kasynowej odbył się na dochód Domu dla nieuleczalnie chorych w Tarnowie koncert pianistki Wiktorii Miller-Choroszewskiej z Moskwy ze współudziałem śpiewaczki p. Wandy Trojanowskiej. P. Choroszewska grała bardzo poprawnie, wykazała wielką, miejscami wprost brawurową technikę, a chociaż niektóre utwory jak Bethowenowska Sonata esdur op. 31 i Rapsodya XIV Liszta nie były wykonane z prawdziwą maestrią, jednakowoż całość, szczególnie „Skowronek“ Bałokirewa i „Prząśniczka“ Chaminade'y sprawiły niezatarte wrażenie. P. Trojanowska posiada bardzo miły głosik obliczony na niewielką salę, trochę zawodzący w wyższych registrach, lecz prawdziwie ujmujący, przytem cała postać śpiewaczki bardzo sympatyczna. To też oklaskom nie było końca, zwłaszcza przy „Menuecie“ Niewiadomskiego. Obie panie otrzymały wspaniałe bukiety kwiatów. Publiczność zapełniła salę zupełnie.

Zgromadzenie kolejarzy. Idąc za przykładem miast innych, kolejarze tarnowscy zwołali do magazynów kolejowych zgromadzenie celem omówienia sprawy organizacji. Przewodniczył p. Bialik, który odczytał projekt nowej ustawy kolejowej; wyjaśnił zaś rzeczowych udział delegat zarządu głównego p. Biernakiewicz. W dyskusji zabierali głos pp. Liwacz, Machowski, Kowalski, Zimmer, Bialik i Poduski. Uchwalono na ręce posła tarnowskiego dra Battaglii przesłać telegram do Koła polskiego z podziękowaniem za dotychczasową pracę dla kolejarstwa, oraz gremialne przystąpienie do krajowej organizacji kolejowej „Samopomoc“ w Krakowie.

Kantor wymiany
Fil. Pragskiego Banku kredyt. we Lwowie
kupuje i sprzedaje papiery wartościowe i monety po 4 kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 11018

Dział ekonomiczny.

∞ Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 23 b. m.: Banknoty w obiegu 1,925.260.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 23,221.000); rezerwa kruszcowa 1,432.083.000 (więcej o 2,420.000); portfel wekslowy 754,576.000 (mniej o 5,455.000); lombard papierów 83,334.000 (mniej o 1,086.000); banknoty opodatkowane 93,177.000 (mniej o 25,641.000).

∞ Fabryka lokomotyw Wiener-Neustadt. Rada nadzorcza Towarzystwa akcyjnego fabryk lokomotyw w Wiener-Neustadt ustaliła bilans do dnia 30 czerwca br., który z powodu dostaw zagranicznych zamyka się stratą 2 600.000 kor. Rada nadzorcza postanowiła najbliższemu walnemu zgromadzeniu przedłożyć wniosek zmniejszenia kapitału akcyjnego przez ostateczne akcyj do 50 pr. nominalnej wartości, oraz wydać natomiast nowe akcje po 200 kor., aby kapitał akcyjny podnieść do pięciu milionów kor.

∞ Syndykaty rolne w Królestwie. W Warszawie odbył się w zeszłym tygodniu zjazd dyrektorów syndykatów rolnych w Królestwie Polskim, oraz na Litwie i Ukrainie, należących do warszawskiej kooperacji rolnej.

Obradowano nad przygotowaniem zjazdu listopadowego, na którym zdecydowaną zostanie sprawa zakupów na rok przyszły, oraz dokonano repartycji pomiędzy syndykatami zakupionych towarów.

Pośredniczyć będą dalej syndykaty w nabywaniu opału dla włościan. W ten sposób Zagłębie Dąbrowskie pozyskuje nowego i stałego konsumenta w osobie włościanina, który nabywać będzie opał w małej wprowadzonej ilości, przeciętnie 10—15 korcy rocznie, ale stale.

∞ Rosja i konwencja brukselska. Rosyjscy producenci wypowiedzieli się za przystąpieniem Rosji do konwencji brukselskiej, lecz pod pewnymi warunkami. Obecnie, jak się dowiaduje „Berliner Tageblatt“ warunki te są już wiadome. Streszczają się one następująco: Nadpłata w wysokości 6 fr. od 100 kigr. (równa różnicy pomiędzy akcyzą a cłem wwozowym) obowiązującą w państwach konwencyjnych, nie da się zastosować w Rosji. Clo wwozowe może być obniżone z 4 rb. na 3 rb. 87 kop. od puda. Obowiązujące obecnie prawo dostawo cukrownicze, powinno być z małymi zmianami nadal utrzymane.

Bank rolniczy we Lwowie.
Lwów, dnia 28 października b. r.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.
Pszenica gotowa od 11:80 do 12:—, Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 11:60 do 11:80. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 7:10 do 7:30. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 7:— do 7:50. Jęczmień browarniany 8:— do 8:50. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7:— do 7:50. Groch do gotowania 9:50 do 10:—. Koniczyna czerwona 65:— do 75:—. Koniczyna biała 45:— do 55:—. Koniczyna szwedzka 65:— do 75:—. Tymotka — do —. Hreczka 6:60 do 6:80.
Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54:75 do 55:—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 35:— do 35:25.
Uspodobienie: Tendencja zwykła trwa nadal.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński.

„Tien“ „Tien“
Odnaczone najwyższym medalem rządowym
Ministerstwa handlu
Płynne Mydło glicerynowe
fabryki chemicznej 8560
„TIEN“
do mycia twarzy i włosów
Twarz nie pierzchnie, opalenizna schodzi, włosy dobrze się zmywają zachowują miękkość i doskonale się układają.
Nabywać można we flaszkach po 90 hal i 1 k. 50 h.
Główny skład w drogueryi P. Mikolascha i Sp., Lwów.

Angielski Dom importowy herbaty
Skład: Wiedeń III, Disslergasse 3,
poleca swoje najlepsze mieszanki herbaty w paczkach pół kg., 1 kg. i 5 kg.
King po 15 kor. za 1 kg.
Highlife po 10 kor. za 1 kg.
Breakfast Ia po 8 kor. za 1 kg.
Breakfast II po 6 kor. za 1 kg.
za popraniem pocztowem. 11159

Drzewka, krzewy i sadzonki
owocowe i ozdobne
w najlepszej jakości do sadzenia jesienno
poleca
Julian br. Brunicki
Szkółki w Podhorcach obok Stryja.
Kto zamawiając powoła się na ogłoszenie w „Słowie Polskim“ otrzyma ładną roślinę w dodatku. 11430

Handel założony w roku 1789.
Świeży transport Herbaty
— otrzymał i poleca — 10804
Fryderyk Schubuth i Spółka
Lwów — Rynek I. 45 — Lwów
Herbaty aromatyczne 1/2 klg. po kor. 320, 380, 460, 6 i 8
Znakomite okrychy herbat 1/2 klg. po kor. 3, 360 i 460.

Ważne dla motorów ssąco-gazowych!
Najprzedniejszy antracyt o wielkiej zawartości kalorycznej z pierwszorzędnej kopalni rosyjskiej dostarcza
Dom węglowy we Lwowie Karola Ludwika 31.
11803

Licytacja gospodarcza.
Z powodu wydzierżawienia majątku odbędzie się dnia 29 bm. o godzinie 10 rano licytacja z wolnej ręki rasowego bydła Siemientalskiego, tudzież koni roboczych i inwentarza martwego w Błudzikach, stacja kolejowa Halicz. Podwoły oczekiwać będą PT. licytantów na stacji kolejowej Halicz o 9 rano. Jest do sprzedania 37 koni, 69 krów, 16 sztuk jałownika. 12141

Ogłoszenie.
Zarząd dóbr Rzeczyki w powiecie Rawa ruska podaje do wiadomości, iż ma na sprzedaż w swych lasach 1325 sosen I i 116 sosen II klasy.
Minimalna cena kupna wynosi 23.000 kor.
Ktoby miał chęć kupienia, zechce najdalej do 12 listopada b. r. wnieść zapieczętowaną ofertę minimalnej cenie dorównującą, lub ją przewyższającą i zadatkowaną najmniej kwotą 2.300 kor. do rąk dra Pajaka, adwokata we Lwowie, ul. Kraszewskiego I. 13, który także bliższych wiadomości oferentom udzieli.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 listopada b. r. o godzinie 11-ej rano w kancelaryi dra Pajaka. Najwyższa oferta zostanie przyjętą a innym oferentom zostaną zadatki zwrócone.
Lwów, 24 października 1907. 12202

Wybór dzieł
Klementyny z Tańskich Hofmanowej
objaśnieniami opatrzył:
Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.
Tomów VI.
zawierających najlepsze utwory K. Hofmanowej
Cena zniziona na 3 kor. — w ozdobnej płócienniej opr. z wyciskami w 3 książkach k.: 480,
Dzieła te są na wyczerpaniu!
Do nabycia 14043
W ADMINISTRACJI „SŁOWA POLSKIEGO“
we Lwowie i we wszystkich księgarniach.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W poniedziałek dnia 28 października 1907 r.

„Cyrano de Bergerac“

komedia romantyczna w 5 aktach Edmunda Rostanda, przekład J. Kasprzowicza.

Początek o godzinie 7— wieczorem.

Colosseum

Hermanów. Od 16 do 31 października. Sensacyjne nowości! Mówiące i śpiewające żywe fotografie. — Jacopi Family, igrzyska ikaryskie. — „Listonosz“ farsa. — Trupa Laares akrobaci. — 10 nowości. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, Karola Ludwika 5. 11764

Nowo otwarty

Pensjonat LITWINKA

LWÓW Kochanowskiego 14a.

Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwinna. Ceny przystępne. Obiady na miasto i dla dochodzących. Opieka dla pańienek. 12042

Przyjemno i suche palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione!

Fajki z drzewa Bruyera.

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyera.

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyera cybuch wiśniowy z uszkiem z regu i rurką z jedwabiu, około 21 cm. długo kor. 1-50. Ta sama fajka, jednak z rzeźbioną naszkotą główką z drzewa Bruyera k. 1-60. Największy wybór przysług dla pałacyz znaleźć można w mym katalogu, który rosysia się darmo i opłatnie. Do nabycia przez

HANNIS KONRAD

ces. król. nadworny dostawca

Dom rozsyłkowy w Brux Nr. 634 (Czechy).

Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustrowanego polskiego katalogu z przeszło tysiąc odbitkami darmo i opłatnie. 7560

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii“	K. 1—
Coulevain Piotr de „Na gąsieni“	K. 1-80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“	K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść	K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor.	
3 tomy kor. 6—, w oprawie b. ładnej	K. 7-80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist.	
2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie	K. 4-60
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna	K. 2—
Holmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów	
K. 3—, w oprawie ozdobnej	K. 4-80
Dr. Głębicki St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“	K. 1—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna	K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne“	K. 6—
„Opowiesci japońskie“	K. —60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 3-60
Rojan K. „Muszka“ powieść	K. 3—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 3-60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye	K. 3—
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego	K. 1-20
Sołtan Abgar. „Panna Siewierszanka“	K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazańska“, powieść	K. 1-80
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“	K. —60
Zora. „Drogami życia“, powieść	K. 1-20

Rok założenia 1867.

Pierwszy w kraju Magazyn i Pracownia

Ubiorów dla dzieci

M. BRONIEWSKA

dawniej JULIA BERGER

11764

Lwów — Akademicka 18.

Otrzymałem
świeży transport
herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo zł. 1-60
Souchong 2—
Souchong zbiór maj. 3—
Kaysow 4—

Wysiewki z herbat zł. 1-30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1-60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 20

Edmunda Riedla
we Lwowie
ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Zimowy zakład
hydropatyczny na
ORA EBERSA Lido pod Wenecją
otwarte corocznie
od 15-go października
do 1-go maja.

Najnowsze urządzenia lecznicze, komfort wzorowy.
— Piersiowo i umysłowo chorych nie przyjmuje. —
Droga z Wiednia 14½ godzin. — wozy wprost. Prospekty na żądanie. — Korespondencja po polsku. —
Adres: Dr. d'EBERSA, Lido-Wenecja, (Italia). 11478

MAGAZYN MEBLI

Herman Steil Lwów, Teatralna 16, naprzeciw szkoły Mickiewicza — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony. Mebli gięte, żelazne i tapicerowane. Kupuję i zamieniam stare meble na nowe 4978

Proszę zażądać!



bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANNIS KONRAD

c. k. dost. nadw.

w Brux nr. 984 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 8-40, z podwójną kopertą k. 12-50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy. 5701

FORTEPIANY!

Największy wybór, najdogodniejsze warunki i najprzystępniejsze ceny w składzie — JANA ŚLIWIŃSKIEGO — Lwów, ul. Kopernika 16. 10792

Józef ZAJĄCZKOWSKI — Lwów, Sykstuska 1. 26. — Najtańszy magazyn i pracownia wyrobów nożowniczych. Specjalista w ostrzeniu i obciąganiu brzytw. — Poleca brzytwy praw. angielskie, noże, nożyczki, maszynki do strzyżenia włosów, szczyrówki noże do szynki i kuchenne itp. 12198

ŚWIECE grobowe potażone. Sztuka w blaszce 5 centów poleca Z PROCELLI Lwów, Chorążczyzna 12 12160



Wynalazek
epokowy!

Wszelkie skrzywienia i ułomności stosu pacierzowego (kręgosłupa), biodr i łopatek usuwa w każdym wieku przez mechaniczne zastoso wanie c.k. patent. we wszystkich państwach Europy i Ameryki, ortopedycznych prostotrzymaczy systemu gorsetów ekstensyjnych 12213

F. HAAS właściciel Zakładu dla ortopedycznych prostotrzymaczy ekstensyjnych, odznaczony dypl. honor. i złotym med. X Zjazdu lekarzy we Lwowie Lwów, Życzakowska 39.

Na życzenie PT. Pacjentów wysyła się ilustrowane prospekty dyskretnie Nr. G H 1.



Precz z bucikami korkowymi!
Precz ze szcudłami!

Przez zastosowanie naszych ortopedycznych aparatów ekstensyjnych usuwa się natychmiast wszelkie skrócenia i ułomności nóg w sposób dla oka zupełnie niewidzialny.

Na życzenie wysyła się ilustrowane prospekty dyskretnie nr A. G. 1.

Continental Extension
Acker & Gerlach

właściciele dyplomu honorowego i złotego medalu X. Zjazdu lekarzy we Lwowie

Lwów, ulica Życzakowska 39 I. p.

12210



Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
7.10	Rawy Ruskiej, Sokala	6.00	Sambora, Sianek
7.20	Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.10	Ikan, Jass, Bukaresztu, Botuszan, Żydaczowa, Potutor, Kórnozmęz, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
7.25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów	6.12	Rawy ruskiej, Sokala
7.29	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza	6.20	Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czołkowa, Zbaraża
8.00	Sambora, Sanoka, Chyrowa	6.58	Jaworowa
8.05	Ikan, Dorny Watry, Brodiny, Radowice, Czarnowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa	7.30	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.29	Jaworowa	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Nowadawa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków) (od 15/6 do 15/9 wł.)
8.35	posp. Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórze, Chyrowa	8.40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzeg, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcims, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
9.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórze, Chyrowa (p. Przemyśl)	9.05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Jass, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórnozmęz	9.20	Ikan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. kat.) Kałusza, Delatyna, (p. Kołomyje), Serethu, Berthomethu, Czudina, Radowice, Suczawy
10.30	Sianek, Samocza	10.45	Podwoleżysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
11.50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	11.05	Belzsa, Sokala, Lubaczowa
12.00	Podwoleżysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża	1.55	posp. Ikan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórnozmęz, Kołmanina, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
12.40	Sokala, Rawy ruskiej	2.17	posp. Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanina, Pustego, Grzymałowa
1.10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa	2.26	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)	2.35	Kołomyi, Żydaczowa
1.55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jass, Krosna, Iwonica, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	2.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
2.16	posp. Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	4.05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
2.25	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kołmanina, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowice, Berthomethu, Suczawy	4.30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
3.51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia	4.51	Stanisławowa
3.55	Ikan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowice	6.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcims
4.50	Belzsa, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6.25	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
5.00	Jaworowa	6.30	Jaworowa
5.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcims, Stochy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Debic), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)	7.00	Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor
5.40	Podwoleżysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanina, Pustego, Skaly, Kopyczyniec, Grzymałowa	7.05	posp. Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
5.49	posp. Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jass, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Chyrowa (p. Przemyśl)	7.10	Rawy ruskiej, Sokala
9.00	Ikan, Bukaresztu, Potutor, Czortkowa, Kórnozmęz, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	7.20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
9.20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jass, Krosna, Iwonica, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	10.40	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berthomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcims, Wieliczki, Tarnobrzeg, Dynowa, Lubaczowa, Jass, Iwonica, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemyśl)	10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Jass, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
10.30	Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwanina, Pustego, Husiatyna, Zbaraża	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tarnobrzeg, Jass, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
10.50	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny	11.15	Podwoleżysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwanina, Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
12.20	posp. Ikan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berthomethu, Czudina, Serethu i Suczawy	11.30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Bozwadawa, Dynowa, Jass, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcims, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jass, Krosna, Iwonica, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)	2.51	posp. Ikan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Kórnozmęz, Kałusza, Serethu, Berthomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
7.31	Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów	3.45	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Meco Laborca, Pesztu, Rymanowa, Iwonica, Chabówki, Mielca (p. Debic), Orłowa, Wieliczki, Oświęcims
11.40	Podwoleżysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża		
2.03	posp. Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa		
5.15	Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanina, Pustego, Husiatyna, Grzymałowa, Czortkowa		
10.50	Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwanina, Pustego, Skaly, Husiatyna, Zbaraża		

Na dworzec „Podzamecz“ z:

Z dworca „Podzamecz“ do:

Pociagi lokalne.

z Brzuchowie (od 5 maja do 29 września wł.) 2.25, 5.30 popołud. i 8.30 wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedzielę i rz. k. święta) 1.40 popołudnia, (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedzielę i rz. kat. święta) 10.05 przedpołud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedzielę i rz. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie o 9.35 wieczór.	do Brzuchowie (od 5 maja do 29 września wł.) 2.25, 3.45, 5.45 popołud., od 5 do 29 września wł. w niedzielę i rz. k. święta 12.41 popoł.; i od 16 do 31/8 wł. w niedzielę i rz. kat. święta 9.05 rano; od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedzielę i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 8.34 wieczór.
z Janowa (od 5 do 30/9 wł. codziennie) 1.15 popołudnia i 9.25 wieczór; (od 12/5 do 15/9 w niedzielę i rz. k. święta) 1.15 wieczór.	do Janowa (od 15 do 30/9 wł. codziennie) 8.15 przed poł. i 8.25 popoł. od 12/5 do 15/9 w niedzielę i rz. kat. święta 1.35 popołudnia.
ze Szczerca (od 28/5 do 15/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta) o 9.41 wieczór.	do Szczerca (od 28/5 do 15/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta) o 9.41 wieczór.
z Lubienia (od 12/5 do 15/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta) o 1.30 wieczór.	do Lubienia 2.10 popołud. do 12/5 do 15/9 w niedzielę i rz. kat. święta

Uwagi: Pora nocka oznaczona jest ramkami. Pociagi pospieszne oznaczone grubszą linią. Zwykłe i zęsta w łanie bilety, jakoteż rozkłady jazdy i ilustrowane przewodniki nabywać można w biurze miastowym c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana 1. 9 od godziny 8 rano do 8 rano do 1 pop.

Wyjaśnienie, dotyczący drobnych ogłoszeń, udzielają Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki Inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach ogłoszeniowych i w większych trafikach. Ogłoszenia naszem korespondentkami kosztują mniej, bezwzględnie najniższe.
Adres: „Słowo Polskie”.

IZBA ZŁECEN

dyrektora Makarewicza, plac Dąbrowskiego 5, pośredniczy w kupnie, sprzedaży n. ajatków, realności, kamienic, placów, tudzież w wydzierżawianiu folwarków. 1742

Wychowanie i nauka

Nauczniczka izr. poszukuje natychmiast posady. „Froebliana” poste restan. Lwów, główna poczta. 12099

Nauczniczka nauczycielka udziela lekcje, także zbiorowe, we Lwowie. Na prowincję może dojeżdżać. Związek nauczycielek, Klonowicza 7. 12233

Franc. angi. niem.
THE BERLITZ SCHOOL
of Languages
Lwów — ul. 3 maja 1. 2
Największy instytut języków obcych dla pań i panów.
Wpisy codziennie. 11096

Kończony filolog, germanista, dobry pedagog — poszukuje guwernerki. Zgłosz. pod „J. B. 100” poste r. Ostroń. (Prow. Posen) 12286

Wyznam w 3—4 miesiącach mówić po niemiecku. — Udzielam literatury i konwersacji. „Wiedenska” Administracja Słowa. 12259

Wyznam sumiennie kroju metodą francuską i angielską. K. Zabiela, właścicielka szkoły kroju i szycia. Cłowa 9, Lwów. 12255

Technik posiadający rutynę i ped. naucz. z konieczności wyjedzie na wieś do małych dzieci pod przystępnymi warunkami. „Technik” do Adm. Słowa. 12265

Kurs do egzaminu wydziałowego grupa II i III oraz prywatne przygotowania do matury nauczycielskiej. Zakład Olgi Filippi, ul. Zimorowicza 3. 12280

Posady poszukiwane

Magister farmacji, dobrze polecony, poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia A. Witriol w Zbarażu. 11984

Oficyant pocztowy poszukuje zmiany. Zdrowa górska okolica. Urząd i kl., kolej w miejscu. W. K. poste restante Ustrzyki dolne. 12164

Kandydat adwokatury z substytucją trybunalską, dobrze obznajomiony z praktyką prowincjonalną, poszukuje posady. Sejmowiec, Lwów, Biuro Sokołowskiego. 12088

Pomocnica, pocztowo — telegraficzna poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia poste restante „Janina”, Jarosław. 12215

Zarządca dóbr w sile wieku z 20-letnią praktyką, przełożony obszaru dworskiego, z w. się na uprawie tytoniu, reśnictwie, uprawie drzewa budowlanego poszukuje posady zaraz — przyjmie posadę ekonomu w większym skarbie w potrzebie złoży kaucję. Zgłoszenia Józef Ross ul. Teresy 22, Lwów. 12181

Poszukuję posady rozwoziela, na żądanie kaucja. Zgł. Jakób Skiba, Bóbrka. 12283

Aspiranta geometrii poszukuję dla mej autoryzowanej kancelarii, restante „Aspirant” Lwów. 12301

Przyręski pomocnik obejmuje posadę zaraz. A. S. poste restante Tarnopol. 12302

Pomocnica pocztowa poszukuje posady: Stanisław „Sereth”. 12200

Starszy rutynow. energ. rządca dóbr, z większą kaucją poszukuje administracji majątku. Zgł. pod „Agronom” do Adm. Słowa 12283

Posady załatwowane

Karzą Dawid Tobiasz w Drohobycz poszukuje praktykanta. 12236

Adwokat LANDES w Turcie nad Stryjem, poszukuje rutynowanego koncyplenta. — Posada do objęcia zaraz. 12120

BUCHALTER biegiy w korespondencji polskiej i niemieckiej (fachowiec ma pierwszeństwo) znajdzie posadę stałą całodzienną w składzie sukna: Zajacek i Lankosz, Lwów, ul. Jagiellońska 1. 3. 11961

Pisarz starszy z praktyką kilkuletnią zaraz potrzebny na folwark. Pierwszeństwo mają z ukończoną szkołą rolniczą. Tylko kawalerowie. Miesięcznie pensji 70 koron, mieszkanie, opał, światło. Zgłoszenia z odpisami świadectw do Dyrektora dóbr Dąbrowka, poczta Sanok. Nie uwzględnione bez odpowiedzi. 12228

Koncyplenta z substytucją do zastępstw przedpołudniowych poszukuje. Zgłoszenia „Koncyplent”, Biuro Sokołowskiego. 12230

Ucznia w wieku lat 14 poszukuje cukiernia Horwatha w Samborze. 12237

W domu bankowym i węgłowym Matzner i Holzer w Rzeszowie są zaraz do obsadzenia dwie posady: samodzielnego buchaltera bilansisty, oraz urzędnika biurowego, umiejącego stenografować i pisać na maszynie. Znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie w obu wypadkach nieodzowna. 12220

Adwokat Dr. Steuermann w Samborze poszukuje rutynowanego koncyplenta, możliwie z prawem substytucji. 12239

Droguerya Piotra Mikolasia i Spki we Lwowie — poszukuje dwóch praktykantów z ukończoną 4 klasą gimn. bezwarunkowo tylko zamieszkałych przy rodzicach we Lwowie. 12187

Aspirant farmacji II roku znajdzie korzystne umieszczenie. Apteka Borszczów. 12285

Osoba władająca biegle językiem niemieckim, polskim i francuskim, znajdzie umieszczenie i zupełne utrzymanie przy ul. Sobieszczyzna 1. 15, za zajęcie się dziećmi i udzielanie lekcji każdego popołudnia. 12276

Adwokat dr. GORSKI w Bóbrce poszukuje natychmiast rutynowanego koncyplenta (katolika) z praktyką prowincjonalną. 12277

Buchalter z dobrymi świadectwami i długoletnią praktyką znajdzie zajęcie popołudniowe u E. J. Stromengera Lwów, Karola Ludwika 5. 12279

Potrzebny praktykant biurowy. Oferty pod „S. S.” w Biurze Pionna. 12160

Zakład fotograficzny w Stryju poszukuje zdolnego retuszeru od 1 listopada. A. Z. Stryj, poste restante. 12154

Do samoistnego zarządu folwarkiem od 1 marca 1908 poszukuję uzdolnionego agronoma z akademickim wykształceniem i praktyką. — Wynagrodzenie w całości lub w części tantyemowe. — Zgłoszenia, zawierające odpisy świadectw, referencje Curriculum vitae, stosunki osobiste i wymagania kandydata adresować: Biuro Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana „D. H. R.” 12156

Adwokat Szamiński Dobrosławski poszukuje natychmiast rutynowanego samoistnie pracującego koncyplenta z praktyką prowincjonalną. 12186

Aspiranta farmacji z jednoletnią praktyką przyjmie obwodowa apteka w Sanoku. 12190

Dr. MAREK SPINDLER adwokat w Samborze, — przyjmie koncyplenta, uprawnionego do substytucji. Posada do objęcia zaraz. Warunki korzystne. 12068

Każda Pani

może mieć dobry zarobek uboczny przy pracy ręcznej. Pracę tę oddaje się do każdej miejscowości. Prospekty z gotowymi próbkami za 30 hal. w markach pocztowych. — Regina BECK, Wiedeń XX, Brigittalände 30. 11207

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub szyfr).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczają w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Winogrona stołowe, najprzedniejsze gatunki, starannie opakowane, w koszykach 5-cio kilowych za 4 korony. Pigwy po 2 kor. wysłał Hermina Rottmann z winnic w Kiskunhalas. Węgry. 12244

Do handlu Starego Wohla nadszedł świeży transport herbaty. Zbiór majowy znakomitej drobi. 9710

Masto deserowe pierwszej jakości, oferuje po kor. 260 za 1 kg. za zaliczką: Parowa mleczarnia „Sollinuss” obok Karlsbadu. 12262

OBIADY dla Pań i Panów z towarzystwami — domowe, wykwalifikowane w pensjonacie Palatyn, Gołębia 12. 12275

KAPUSTA do sprzedaży. Uł. Snopkowska 41. 12193

Młodziutka fasolka, karafiolki najlepszej sorty wysłała w 5-kilowych koszykach po 3 kor. oplatnie Zarząd dóbr Zaleszczyki. 11932

Kapno i sprzedaż

CEBULKI hyacentalne, tulipanowe, krokusowe i narcyzowe wysłał po jak najniższej cenie Antoni Klimowicz, Lwów. Kulturę załączam. 12023

Antycy i koks dostarcza szybko N. KATZNER w Podwołoczyskach. 12064

Węgiel

górnolaski i polski dostarcza 12207
całymi wagonami
Rudolf Piepes
Lwów, ul. Serbska 6.

Pies Bernardyn samiec 18/4 roczny wspaniałej postaci i maści jest z powodu przeniesienia zaraz do sprzedania. Wiadomość pod „E. B.” Przemysł. poste rest. 12252

Rothstein: Lwów, Sobieskiego 7. Jedyny w kraju import kawy, herbat rosyjskich i samowarów, prawdziwych tureckich, wprost od producentów. Moje specjalne gatunki herbat znane są w całej Galicji. Wysyłka na prowincję odwrotnie. 11472

Sprzedają meble, rzeczy kuchenne, kredensowe. Lenartowicza 12, prawy parter od 2—4. 12264

Zarząd dóbr w Staromieściu p. Rzeszów, ma do sprzedaży 2 wagony kapusty brunświckiej. 12284

Rzadka sposobność. 20 tysięcy sagów drzewa bukowego w powiecie stryjskim 12 km. od stacji dobrej drogi — lub 200 morgów wysokogonnej buczyny, przeważnie materiałowej po nader niskich cenach do sprzedaży. Wiadomość Rzeszów, Skuski. 12

Portepian dobry sprzedam. Zgłoszenia listowne Polewski, Hofmana 16 12266

Węgiel bukowy będzie do sprzedania od przyszłej wiosny ze stacji Homonna, komitat Zemplin. Oferty pod „300 Wagon” załatwia Rudolf Mosse, Budapeszt. 11156

Wienice świeże, zasuszone, sztuczne i metowe wysłał jak najtaniej Antoni Klimowicz Lwów. 12022

Wanny prawdziwe cynkowe parne i wanny nasiadowe po 6 złr. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 2. 10468

Wszystkie zamówienia na hafty kolorowe i białe, do wypraw ślubnych na suknie i bluzki, artystycznie i szybko wykonane po umiarkowanej cenie — przyjmuje skład maszyn do szycia i haftu Józefa Iwanickiego. Lwów. Hotel Żorża. 12146

Portepiany, pianina przegrane oryginalne krótkie z gwarancją najtaniej sprzedaje, mienia kupuje. Także nowe na składzie. Łyczaków 4, Hana. 12177

Węgry bukowe

do wyrobu tychże kupi się porębę lesną. — Zgłoszenia pod „12.000 sążni”. Rudolf Mosse Budapeszt. 11157

Krajowa Fabryka MEBLI MILWIN poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony, meble tapicerowane, gięte i żelazne w najnowszych stylach i drzewach. Daje też na spłaty. — Składy Teatralna 8 (naprzeciw odwachu) fabryka Słoneczna 15, (pasaż Hermana). 12059

Nieruchomości

Kamienicę kupię, wkład dwadzieścia tysięcy, we Lwowie. Restante „Realność” Lwów. 12204

DWOR o 12 pokojach z ogrodem angielskim, warzywnym i owocowym, pięciomorgowym, z budynkami gospodarczymi w bardzo dobrym stanie, — oraz 12 morgów roli drenowanej, 20 minut od Stanisławowa położony — jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość adwokat dr. Anzelm Halpern, Stanisławów. 11966

Realność wiejska 60 morgów ornego pola, 5 morgów dębiny materiałowej i budynki zaraz do sprzedania w Bokowie pow. Podhajce, stacja kolejowa Podszumlańce. — Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Sokulski w Rohatynie. 12261

Tarnowie do sprzedania kamienica 1 piętrowa z ogród. wraz z 3 ofic. ogródkami, stajnią i wozownią. Zgł. M. M. 11, pos. rest. Tarnów. 11600

Mieszkania i sklepy

Mieszkania 3, 4, 5, 6, 7, 8 pokojowe i apartamenty kawalerskie z komfortem do wynajęcia, ul. Turecka 3. 11895

6 pokoi, względnie 5 pokoi, łazienka, balkon do wynajęcia. Sykstuska 44, 1 p. 11954

Mieszkam ul. Boimów nr. 4, STACHURSKA, akuszerka. 12145

Poszukuję pokoju przy inteligentnej rodzinie, tylko w śródmieściu. — Zgłoszenia: „Profesor” Biuro dzienników Sokołowskiego. 12108

Willa ul. Dąbrowskiego 11 (koło parku Kilińskiego) składająca się z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni etc. z ogrodem zaraz do najęcia. 12080

Ja PT. Obywatelstwa i arystokracji, pokoje z komfortem i wykwintnym utrzymaniem w willi Palatyn z ogrodem, łazienkami — telefonem, elektrycznością. Cł. 12. 11806

Jeden pokój kawalerski z przedpokojem Supińskiego 6a. — 2 i 4 pokoje z łazienkami i wszystkimi przynależnościami Supińskiego 6 a. 12242

Młoda inteligentna wdowa przyjmie inteligentną pannę lub panią na wspólny pokój. Także odnajmę osobny pokój lepszemu panu z meblami i całonocnym utrzymaniem lub bez. Zgłosz. pod „Młoda wdowa” do Admin. Słowa. 12268

Lokale od 1 lub 15 listopada, — 6, 5, 4, 3 pokoje suche, słoneczne. Komfort, centralne ogrzewanie, położenie piękne i zdrowe, blisko śródmieścia. Kadecka 8, 3-ci dom za remizą tramwajową. 12258

Pokój kawalerski o 2 oknach zaraz do wynajęcia. Kraszewskiego 23. 12278

Goniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Przepuklinę

leczy się w 8 dniach trwale w

SANATORIUM

Dra Jaklina w Pilźnie (Czechy). 8872

Prospekty za nadesłaniem marki na odpowiedź.

Ogłoszenie licytacji.

Celem zabezpieczenia dostawy ropy opałowej dla salin w Stebniku i Drohobyczu w czasie od 1 marca 1908 do końca roku 1908 w ilości 39 180 q względnie w czasie od 1 marca 1908 do końca 1910 w ilości 133 180 q odezwę się w kancelarii c. k. Zarządu salinarnego w Stebniku ponowna publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych dnia 11 listopada 1907.

Dnia tego do godziny 12-tej w południe mają wnieść reflektanci swoje oferty, do rąk Naczelnika c. k. zarządu salinarnego w Stebniku.

Do oferty ostemplowanej znacznikiem 1 kor. należy dołączyć wadium w wysokości 10 proc. od żądanej sumy w górnym bądź w papierach wartościowych obliczonych według kursu dziennego, jednak nie ponad wartość nominalną.

W ofercie należy też wyraźnie nadmienić oferowane ceny za czas od 1 marca 1908 do końca roku 1908 lub od 1 marca 1908 do końca roku 1910.

Ceny jednostkowe mają być wyrażone cyframi i literami w walucie koronowej a nadto oferent nadmienić, że znane mu są warunki licytacyjne i że się tymże bezwarunkowo poddaje.

Oferty wniesione w późniejszym terminie albo nieostemplowane lub nienależycie ułożone i kreślone nie będą uwzględnione.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w kancelarii c. k. zarządu salinarnego w Stebniku lub c. k. zarządu salinarnego w Drohobyczu w godzinach urzędowych.

C. k. Zarząd salinarny Stebnik, dnia 24 października 1907. 12217

Dom amerykański



Lwów, ul. Kościuski 1a
poleca
NAJNOWSZE
AMERYKAŃSKIE
MEBLE BIUROWE.
Biurka storow, Szafki storow na akta Szafki storow na książki itd.
KOMPLETNE
AMERYKAŃSKIE
URZĄDZENIA
12274
BIUROWE

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA

puder antyseptyczny
przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“. Cena pudełka 70 halerczy.

HAYA

mydło higieniczne
jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwyższemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzeżenie przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antyseptycznego. **22** Główny skład
„HAYA“ mydła higienicznego. **22** wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie. 32

Fundacya Wiktora Hr. Baworowskiego

wydzierżawia położone w powiecie Tarnopolskim dobra Łuka wielka, obejmujące około 1070 morgów od 1 kwietnia 1908 r.

Oferty należy wnieść do Zarządu dóbr fundacyjnych w Myszkowcach, gdzie złożony jest do przejrzania projekt kontraktu dzierżawy, tudzież mapy katastralne i arkusze posiadłości.

Pełnomocnik kuratora fundacyi w Myszkowcach udziela zgłaszającym się oferentom bliższych informacji.

Termin wniesienia ofert do 1 grudnia 1907 r. Oferenci składają mającemu 10.000 koron w Kasie Wydziału krajowego, a podpis kwitu kasowego dołączyć do oferty.

Projekty kontraktu można także przejrzeć a syndyka fundacyi adw. dra. Tadeusza Skałkowskiego we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 11749

(Przedruk nie będzie płacony).

Plac Bernardyński 17.

Istniejąca od r. 1854.

Spółka Stolarzy Lwowskich

utrzymuje na składzie

kompletne stylowe urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, buduarów itp. Meble żelazne i gięte po cenach fabrycznych.

Zamówienia wykonywa najstaranniej i punktual.

Plac Bernardyński 17.

Telefon Nr. 566. 12043

BRON do polowania

i broń luksusowa wszelkiego rodzaju, dubeltówki i trzylufki najnowszej konstrukcji (bez wydrzeń, z ejektorem), broń na grubą zwierzynę, oryginalne flinty i pistolety „Browning“, 3701 amerykańskie karabiny repeterowe tęczyni i flinty do strzelania do tarczy i pokojowe, rewolwery itd. renomowane fabrykaty z Suhi i Lietich pod dogodnymi

miesięcznymi splatami.

Najwyższa gwarancja za wykonanie i pewność strzału. Dostawa ocłona. Cennik broń 820 Fl. bezpłatnie i franko. Oferty spec. niezwłocz. Bial & Freund, w Wroclawiu, 11.

I-sza Nagroda na Wystawie lekarsko-przyrodniczej i higienicznej srebrny medal c. k. Ministerium handlu

Woda chinowo-żelazawa do włosów

usuwa łupież, wzmacnia cebulki włosowe, powstrzymuje wypadanie włosów z niedokrewności pochodzące. Nadaje włosom piękny połysk, świeżość, barwę włosów utrwała i powoduje porost włosów, przez spotęgowanie czynności cebulek włosowych.

Cena 2 korony

poleca

Jan Ihnatowicz

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ul. Sykstuska 1. 25 i ul. Hetmańska 1. 6 — w Krakowie, Sukienice 1. 20 — w Przemyślu, ul. Mickiewicza 1. 11 — w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska. 10618

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18



poleca swe znakomite przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników. 4921

NIE TRZEBĄ!

z Tryestu sprowadzać

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. zapółkg
Portoriko prima 65 „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „
„ perłowa 90 „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „

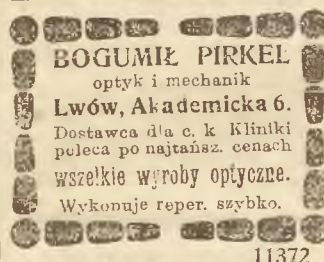
HERBATY

Congo dobra 1.40 et. pół kg.
Moring familijna 1.60 „ „ „
Kaysow dobor. 1.80 „ „ „
Souchong wysm. 2.— „ „ „
„ najlep. 2.50 „ „ „
Kintuk arom. 3.— „ „ „
Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 137



Puder Lotos 2.— K
Krem Lotos 1 K 80
Mydło Lotos 1.— K
do wydelikacenia i upiększenia twarzy i rąk.

Główny skład: „REFORMA“
Lwów, 3-go Maja. 10814

**BOGUMIŁ PIRKEL**

optyk i mechanik

Lwów, Akademicka 6.

Dostawca dla c. k. Kliniki

poleca po najtańsz. cenach

wszelkie wyroby optyczne.

Wykonuje reper. szybko. 11372

HERBATA

rzeczywiście chińska o wybornym smaku

za pół kilo
Souchong szlachecki zł. 1.60
Nektar książęcy zł. 2.20
Perła Chin zł. 3.—
Bukiet królewski zł. 4.—
Kwiat cesarski zł. 5.—
Znakomite wysiewki herbatiane pół. klg. tylko zł. 1.44.

Kazimierz LEWICKI
ces. król. nadworny dostawca herbaty, porcelany i szkła.

Lwów, pl. Maryacki 10, (we własnej kamienicy). 11890

Za nadaniem 1 kor. mar. kami, wysyłam franco pieczęć kaukukową, zawierającą imię, nazwisko i miejscowość, w 3 liniach po kor 1 20 hal. Poduszeczki patent w każdym kolorze po 50 hal. Wszelkie grawury na srebrze i złocie wykonuje gustownie i tanio 10405

Izaak Goldgeier
artysta Zakład rytowniczy

Lwów, Karola Ludwika 25 (Hotel Monopol).

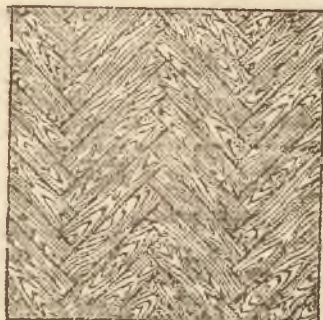
11735

PARKIETY I POSADZKI DESZCZUŁKOWE

craz wszelkie
wyroby siolarskie
jako to:

drzwi, okna, krzesła,
stoliki ogrodowe tp.

poleca fabryka parowa
Braci WCZELAK
we Lwowie.

Najlepsze **ZĘBY** amerykańskie

imitujące ludzko naturalne pod względem formy i koloru, bez wyjęcia korzeni — gustownie wykonane. Naprawa i przerobienie nieodpowiadających szczęk uskutecznia się szybko i tanio. Specjalna technika sztucznych zębów bez płyty podniebiennej. Amerykańskie korony, mostki, szczęki reformowe i countinus gum. 11769

Atelier dentystyczne F. URICH, Lwów, Teatralna 7 l. p.

b. długoletni dentysta-technik pierwszorzędnej firmy wiedeńskiej Dr. Plessnera i Grabkowicza. Gości z prowincji załatwia w ciągu jednego dnia.

bezpłatnie i bez poria

wysyłam każdemu
mój wielki, bogato
ilustrowany cennik
z 300 wzorami solidnych, dobrych i
taniach instrumentów
muzycznych każdego
rodzaju.
c. k. dostawca nadw.
Hanns Konrad

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych.
w Brux nr. 985 (Gascy)

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4'80, 5'50, 6'80 i wyż.
Do tego smyczek K. —80, 1. 1'60. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 5702

Obawa mężczyzn przed
małżeństwem

zupełnie odpada po przeczytaniu mej pouczającej broszury „Odzyskanie najlepszej siły“.

Do nabycia za 50 hal. w znaczkach poczt. przez „Sanitas“ chem. tech. laborator. w Preszburgu (Pozsony). 11205

M. BICK 11993

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 29

(Pasaż Oranża)

i ulica Rejtana 1. 8.

Pracownia rymarsko-siodlarska przyjmuje wszelkie reperatury w zakresie ten wchodzące. Wielki wybór używanych uprząży i siodeł.

Wiktor SEDLACZEK

Lwów pl. Kapitulny 3.

Specjalny Zakład dla
wypraw ślubnych

i
wyprawek dla niemowląt

poleca się łaskawej pamięci. — Cenniki i próbki franco. 12104

DOROTY GERARD

Nieprawdopodobna Idylla

(Przegląd angielskiej rodziny w Galicji).

Przekład z angielskiego.

— Cena egz. K. 1'20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

Poszukuję

Spólnika

lub spółniczkę (katol.) z kapitałem 10—20.000 koron, celem założenia interesu fabrycznego w jednym z większych miast Galicji. Dochód roczny około 50 proc. wkładki. Pieniądze będą zainstalowane. Łaskawe oferty przyjmują Haasenstein & Vogler Wiedeń sub „Interes W. 3180“ 11234

„JODELLA“

Lahusena tran wątrobiany

Najlepszy, naskuteczniejszy, ulubiony!

Działa pobudzająco na tworzenie krwi, odświeża soki, pobudza apetyt i wzmacnia w krótkim czasie siły. Polec. godny osobom cierpiącym na brak krwi, osłab. osobom dorosł. jakoteż i cierpiącym na chorobę ang. skrofulicznym lub w rozwoju i nauce słabym dzieciom. — Cena K 3'50 i 7.—. Kurację rozpocząć można każdej chwili, gdyż płyn ten jest zawsze świeży.

Wyłącznym fabrykantem aptekarz Lahusen w Bremie.

Z powodu naśladowania, proszę uważać na obok widoczną postać i nazwisko „Jodelle“. Inne wyroby, jako nieprawdziwe należy odrzucać. 11000

Świeżo do nabycia we wszystkich aptekach: we Lwowie, Jaśle, Tarnopolu, Drohobyczu, Przemyślu, Tłuste, Stanisławowie, Stryju, Gródku, Brodach, Obertynie itd.

FUTRA

DAMSKIE — MĘSKIE — PODRÓŻNE

Kołnierzy, Boa,

— Czapki —

— Zarekawki —

oraz wszelkie reparacje futer i przerabianie na nowe fasony uskutecznia najtaniej! Nowo otworzony Magazyn i pracownia futer 9085

Wiktor Sichler

Lwów — ul. Sobieskiego 2.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Specjalną metodą odwaniania tranu, sporządzony jest
Tran Jodowo-żelazisty Aromatyczny
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

Jecoferrrol

wyrobu chemika Dr. Juliusza Franzosa apt. w Tarnopolu.

Tran ten, zawierający 0.25 prc. jodku żelaza przewyższa pod względem nadzwyczajnie przyjemnego smaku i zapachu, wszelkie zagraniczne wyroby znacznie droższe. Używa się ze znakomitym skutkiem w skrofulozie, anemii i innych podobnych przypadłościach. Do każdej flaszki dodany jest pakiet znakomitych cukierków miętowych. 11425

Cena oryginalnej flaszki pojemności 500 gr. K 2'50.

Jecoferrrol polecany został przez Towarzystwo przemysł-lekarskie w Krakowie, ponadto odznaczony na wystawach higienicznych w Paryżu i Wiedniu 1906 i we Lwowie 1907 wielkim złotym medalem, krzyżem honor. i srebrn. medalami postępu. — Do nabycia we Lwowie w aptekach: Haya, Łazowskiego, Mikolascha, Dr. Piepes-Poratynskiego, Dr. Wewiorskiego. — W Krakowie w apt. Wiśniewskiego.